Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok
Nr 95 (3324)
Nakład 80760
21-22-23. IV. 1962 r.
Cena: 70 groszy

We wsi Dajtki koło Olsztyna przetrwały stare zwyczaje ludowe. W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy — tzw. lany poniedziałek, chłopcy urządzają śmigus-dyngus.

CAF — fot. Moroz

CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM MIŁEGO WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO ŻYTZY

Redakcja

FUNDAMENTY PRZYJAŹNI

Czas i praktyka są najlepszymi sprawdzianami wartości i przydatności aktów politycznych. Po siedemnastu latach, jakie upływają od dnia podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską a ZSRR, akt ten zyskał nowe zastępy zwolenników, jego doniosłość, waga i znaczenie są oceniane bardziej wszechstronnie, rozumiane głębiej i lepiej. Świadczy to dobitnie o żywotności i aktualności Układu.

W miarę upływu lat, z szerszej, historycznej perspektywy przełomowe znaczenie Układu z dnia 21 kwietnia 1945 roku staje się coraz bardziej wyraźne i oczywiste. Układ ten urzeczywistniał marzenia całych pokoleń polskich rewolucjonistów, głoszących idee przyjaźni postępowych sił narodów polskiego i rosyjskiego, był on również ukoronowaniem polityki Polskiej Partii Robotniczej, która — wbrew większości stronnictw reprezentowanych w podziemnym życiu politycznym okupowanej Polski — sojusz, współdziałanie i współpracę ze Związkiem Radzieckim uczyniła jedną z najistotniejszych zasad swojej działalności.

Układ stał się fundamentem bujnie rozwijających się stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim. Zasady przyjaźni i współpracy sformułowane w Układzie zostały rozszerzone i pogłębione przez liczne późniejsze umowy, które objęły wszystkie niemal dziedziny życia. Jest to zupełnie naturalne, ponieważ oba nasze kraje łączy wspólna ideologia i nasze zasadnicze interesy polityczne są całkowicie zbieżne.

Zachowanie pokoju jest wspólnym celem Polski i ZSRR, któremu służą wszelkie poczynania naszych państw na arenie międzynarodowej. Wraz z pozostałymi krajami socjalistycznymi walczymy o powszechne i całkowite rozbrojenie, o postawienie poza prawem doświadczalnych wybuchów nuklearnych, o zaniechanie wyścigu zbrojeń i odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Sojusz polsko-radziecki i innych państw socjalistycznych — sygnatariuszy Układu Warszawskiego — oraz wielokrotne deklaracje przywódców radzieckich o nienaruszalności naszych granic zachodnich gwarantują bezpieczeństwo Polski i stanowią groźne ostrzeżenie dla odwetowców i rewizjonistów zachodnioniemieckich.

Szczególną ewolucję przeszła współpraca ekonomiczna między Polską a Związkiem Radzieckim. Na początku była pomoc radziecka dla naszego kompletnie zrujnowanego i zdezorganizowanego gospodarczo kraju, pomoc polegająca na dostawach podstawowych artykułów żywnościowych i najniezbędniejszych surowców — rudy żelaznej i bawełny, które zapewniły pracę i chleb śląskim hutnikom i włókniarzom Łodzi. Później przyszły radzieckie kredyty dla Polski i ogromne dostawy inwestycyjne — pełne wyposażenie dla około 80 wielkich zakładów przemysłowych i liczne urządzenia dla niemal 200 innych fabryk.

Ta pomoc w uprzemysłowieniu naszego kraju okazała się tak efektywna, że w bieżącej pięciolatce za radziecki sprzęt techniczny dla huty im. Lenina i huty „Warszawa", dla rafinerii w Płocku, za wielkie turbiny dla Turoszowa i inne cenne dostawy inwestycyjne Polska płaci nie — jak to było w poprzednich latach — prawie wyłącznie surowcami, ale 122 statkami pełnomorskimi kompletnym wyposażeniem 15 cukrowni, drożdżowni, zakładów płyt spilśnionych, 15 tysiącami wagonów kolejowych, obrabiarkami, sprzętem elektrotechnicznym itp.

Należy tu podkreślić niezmiernie korzystną dla Polski strukturę wymiany handlowej z naszym wielkim partnerem, jaka ukształtowała się w ostatnich latach. ZSRR zaspokaja w dużym stopniu nasze rosnące zapotrzebowanie na surowce, dostarcza nam ogromne ilości rudy żelaza i chromu, ropy, produktów naftowych, apatytów, niklu,

Ciąg dalszy na str. 2

Na 1 Maja

Miasto i wieś białostocka realizują podjęte zobowiązania

Wprawdzie do święta majowego pozostało jeszcze 10 dni, ale już pracę w białostockim przemyśle cechuje pierwszomajowa atmosfera. Załogi fabryczne wzmagają wysiłki, aby wyjść na pochody z nowymi, lepszymi wynikami produkcyjnymi, żeby w znacznej części wykonać podjęte zobowiązania. Atmosferę pierwszomajową powiększa dekoracja sal produkcyjnych, okolicznościowe gazetki ścienne i programy zakładowych radiowęzłów.

Dotychczas informowaliśmy o czynie załóg zakładów kluczowych. Ale wiele cennych zobowiązań realizuje też drobna wytwórczość. Na przykład pracownicy **Spółdzielni Szewsko-Cholewkarskiej w Białymstoku** postanowili wykonać plan półroczny w 103 proc. oraz o 5 proc. obniżyć koszty własne, polepszając zarazem jakość obuwia. Ponadto postanowiono przedterminowo, to jest do 15 maja uruchomić taśmę montażową w zakładzie wasilkowskim. Tym samym spółdzielnia zwiększy produkcję o 200 par dziennie.

*

Lepsze warunki pracy i lepsze wykorzystanie powierzchni, to zwiększenie naszych usług — powiedzieli pracownicy oddziału **TOS w Bielsku - Podlaskim.** W całym zakładzie porządkuje się więc pomieszczenia oraz ustawia park maszynowy. (rk)

*

Również do czynu majowego przystąpiła wieś białostocka, m. in. chłopi gromady **Juszkowy Gród**, w pow. białostockim. Na przykład mieszkańcy wsi **Planty** okopią rowami 500 metrów drogi, wyżwirują ją i posadzą 300 drzewek. Podobne zobowiązania **realizują mieszkańcy wsi Bołtryki.** Ogółem w gromadzie Juszkowy Gród posadzonych zostanie ponad 4.000 drzewek.

Wśród innych zobowiązań warto podać ze wsi **Barszczewo**, której mieszkańcy wyremontują drogę na odcinku Barszczewo - Michałowo oraz doprowadzą wieś do świątecznego wyglądu. (wb)

*

Coraz więcej zakładów produkcyjnych **Hajnówki** melduje o wykonaniu podjętych zobowiązań 1-majowych. M. in. w **Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego** wyprodukowano już ponad plan wyroby drzewne wartości kilkunastu tys. zł. W **Zakładach Suchej Destylacji Drewna** uporządkowano teren fabryczny, w toku realizacji są również zobowiązania o charakterze produkcyjnym. (pe)

17 rocznica Układu Polsko-Radzieckiego

Depesze z Polski

Do

I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich towarzysza **Nikity Siergiejewicza Chruszczowa.**

Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich towarzysza **Leonida Iljicza Breżniewa**

MOSKWA

W 17 rocznicę podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz narodom Związku Radzieckiego nasze najlepsze życzenia i pozdrowienia.

W historii naszych narodów Układ kwietniowy stanowi symbol nowych socjalistycznych stosunków, opartych na trwałych podstawach niewzruszonej przyjaźni i braterstwa — scementowanego wspólną walką i przelaną krwią naszych narodów w ciężkich latach wojny z hitlerowskim faszyzmem.

Dzięki pomocy i stale rozwijającej się współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami obozu socjalistycznego naród polski w szybkim tempie odbudował swój kraj z ruin i zgliszcz wojny, zbudował nowy socjalistyczny przemysł i pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozwija pomyślnie budowę socjalizmu w Polsce.

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz przynależność do wielkiej rodziny państw socjalistycznych gwarantuje narodowi polskiemu bezpieczeństwo granicy na Odrze i Nysie przed zakusami zachodnioniemieckich kół rewizjonizmu i odwetu.

Jedność i siła państw socjalistycznych jest najlepszą gwarancją umocnienia frontu pokoju. Kraj nasz aktywnie popiera inicjatywy i wysiłki Związku Radzieckiego zmierzające do usunięcia groźby wojny przez powszechne i całkowite rozbrojenie, do zagwarantowania pokoju wszystkim narodom i pokojowej współpracy międzynarodowej. Naród polski wnosi swój wkład we wspólną walkę obozu socjalizmu o realizację tego szlachetnego celu.

Wspólna walka państw socjalistycznych o pełną likwidację kolonializmu, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowanie na tej podstawie sprawy Berlina zachodniego — zyskuje sympatie i poparcie wszystkich sił postępu i pokoju.

Ciąg dalszy na str. 2

Okna zastawione kaktusami. Nie ma gdzie wścibić palca. Ale to tylko część wielkiej dawnej kolekcji. O kwiatach i kwiaciarzach czytajcie wewnątrz numeru. (Na naszym zdjęciu Bolesław Kozłowski, o którym piszemy w artykule).

Fot. Z. Zaremba

FUNDAMENTY PRZYJAŹNI

Ciąg dalszy ze str. 1

cyny, drewna, bawełny, zakupując w Polsce coraz więcej maszyn i urządzeń oraz wyrobów przemysłowych.

Współpraca kulturalna służy poznaniu się i zbliżeniu naszych narodów. Utwory klasyków literatury rosyjskiej w Polsce i dzieła naszych mistrzów pióra rozchodzą się w ZSRR w milionach egzemplarzy, poezja Majakowskiego, Tuwima, Broniewskiego, jest jednakowo droga masom ich miłośników po obu stronach granicy, bohaterowie Kruczkowskiego i Newerly'ego są tak samo dobrze znani czytelnikom radzieckim, jak postacie Gorkiego i Szołochowa — polskim.

Dzięki ożywionej wymianie kulturalnej nasza przyjaźń i współpraca jest dla milionów ludzi po obu stronach granicy nie tylko sprawą wspólnej ideologii i rozumu politycznego, lecz także kwestią bardzo osobistą, intymną, sprawą przeżyć, jakich dostarcza sztuka.

*

Przypadek zrządził że podpisanie Układu nastąpiło w przeddzień rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. Tradycyjnie z tej okazji obchodzimy Dni Leninowskie. W bieżącym roku jednak mają one charakter szczególny. Mija bowiem 50 lat od chwili, gdy Lenin wraz z rodziną stanął na ziemi polskiej, aby ponad dwa lata spędzić w Krakowie i Poroninie.

Szczegóły pobytu Lenina w Polsce utrwaliła literatura pamiętnikarska i historyczna. Zanotowane przez nią fakty — np. badania przez Lenina sytuacji chłopów galicyjskich, wygłaszane przezeń odczyty w Krakowie, przekazane sytuacje, jak pogawędki Lenina z góralami Poronina i Białego Dunajca, jego tatrzańskie wycieczki, krótkie chwile wytchnienia na krakowskich Plantach naprzeciwko Uniwersytetu — wszystko to niezmiernie zbliża do nas, Polaków, postać wielkiego wodza rewolucji.

Dziś trudno jest o nowe, nie ujawnione fakty z „polskiego" okresu Lenina. Nie ma już prawie żyjących świadków jego pobytu w naszym kraju. Pół wieku — to ogromny przecież szmat czasu w skali ludzkiego życia. A w życiu idei pół wieku — to okres wystarczający, aby przekonać się o jej słuszności, żywotności, wielkości, dynamice. Pół wieku temu idee leninowskie zyskały pierwszą ażeralą trybunę propagandową w postaci wydawanej w Petersburgu bolszewickiej gazety „Prawda". Dziś zwyciężyły na obszarze 1/4 naszego globu, skupiając we wszystkich zakątkach świata dziesiątki milionów bojowników w 81 partiach komunistycznych i robotniczych.

Idee leninowskie zatriumfowały również na naszej ziemi. Miliony Polaków wcielają je w życie w swojej codziennej pracy. Na rusztowaniach Nowej Huty, Płocka, Tarnobrzegu urzeczywistniają leninowską naukę o socjalistycznym uprzemysłowieniu na budowie Turoszowa, Konina, Siekierek — myśli o elektryfikacji, w biurach projektowych, pracowniach konstruktorskich, gabinetach ekonomistów, przy warsztatach racjonalizatorów wdrażających postęp techniczny do naszej gospodarki, nadają realny kształt wskazaniom Lenina dotyczącym wydajności pracy. Nauczyciele w salach lekcyjnych, uczeni w swoich pracowniach, artyści, działacze społeczni — budowniczowie szkół Tysiąclecia realizują postulaty rewolucji kulturalnej; nasi politycy i dyplomaci — twórcy i propagatorzy polskiego planu strefy bezatomowej w środkowej Europie — są bojownikami leninowskiej idei współistnienia państw o różnych systemach społecznych — idei dziś, w obliczu broni masowej zagłady, bardziej aktualnej niż kiedykolwiek. Działacze naszej partii, związków zawodowych, rad narodowych, spółdzielczości, samorządu robotniczego, przestrzegający zasad samorządności, słuchający głosu mas, nie odrywający się od nich, pobudzający i kuitywujący inicjatywę społeczną, przyciągający prostych ludzi do świadomego udziału w sprawach publicznych, są prawdziwymi szermierzami leninowskiej demokracji.

Ogromne znaczenie tej ostatniej sprawie przywróciły XX i XXII Zjazdy KPZR, a w Polsce VIII Plenum z roku 1956. XX Zjazd zapoczątkował proces oczyszczania leninizmu z obcych naleciałości i wypaczeń okresu kultu jednostki, proces likwidowania rozbieżności między teorią a praktyką, między słowem a czynem. Jest to proces szczerowieńczy, który przywraca ideom leninowskim wł. ścisły im blask i wzmaga niepomiernie ich siłę przyciągającą. Czy można wątpić, że na tej drodze czekają je nowe, wspaniałe sukcesy?

XXII Zjazd KPZR nie ograniczył się jednak do obrachunku z przeszłością — uchwalając nowy program partii dokonał wielkiego aktu twórczego, wzbogacił i rozwinął idee leninowskie, sprecyzował po raz pierwszy w tak obszerny sposób zasady budowy społeczeństwa komunistycznego, nakreślił tym samym perspektywy rozwojowe dla wszystkich krajów socjalistycznych.

I w tym świetle również Układ, którego siedemnastoletnie dziś obchodzimy, nabiera jeszcze większego znaczenia, jego treść rozszerza się i wzbogaca.

WIADOMOŚCI

Ze świata

XIV Zjazd WLKZM zakończył obrady

MOSKWA (PAP) 20. 4.

W piątek w południe, po 5-dniowych obradach zakończył się w Moskwie XIV Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży.

Na końcowym posiedzeniu XIV Zjazdu Komsomołu przewodniczył **Siergiej Pawłow**, który poprzedniego dnia został ponownie wybrany na stanowisko pierwszego sekretarza WLKZM.

Przed zamknięciem obrad XIV Zjazd Komsomołu uchwalił tekst listu z pozdrowieniami do Komitetu Centralnego KPZR.

Posiedzenie zakończyła długotrwała owacja na cześć leninowskiego Komitetu Centralnego KPZR.

Konferencja prasowa Zorina

GENEWA (PAP) 20. 4.

Przedstawiciel ZSRR, wiceminister Spraw Zagranicznych W. Zorin, zwołał konferencję prasową na której poinformował dziennikarzy o oświadczeniu rządu radzieckiego zawierającym pozytywną odpowiedź na memorandum 8 krajów neutralnych w sprawie zaprzestania prób z bronią nuklearna.

Uczestnicy konferencji prasowej zapoznali się z tekstem oświadczenia radzieckiego, po czym W. Zorin odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy.

Aresztowanie Salana

PARYŻ (PAP) 20. 4.

Agencja France Presse powołuje się na wiadomości z bardzo dobrze poinformowanych źródeł podaje, że eks-generał Salan został aresztowany w Algierze przez francuskie siły bezpieczeństwa. Aresztowanie miało nastąpić w godzinach rannych. Wraz z Salanem aresztowany został jego adjutant eks-kapitan Ferrandi.

Salan miał zostać przewieziony samolotem do Paryża.

1 lipca br. Ruanda i Urundi odzyskają niepodległość

KAIR (PAP) 20. 4.

Według informacji z Addis — Abeby, Ruanda i Urundi uzyskają 1 lipca br. niepodległość jako odrębne kraje. Poinformowała o tym specjalna komisja ONZ powołana do spraw terytoriów powierniczych, administrowanych przez Belgię po zakończeniu rozmów z przywódcami Ruandy i Urundi.

Nominacja gen. Jakubowskiego

MOSKWA (PAP) 20. 4.

Generał Jakubowski mianowany został naczelnym dowódcą grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

Marszałek Koniew, który piastował to stanowisko od sierpnia 1961 roku powrócił do Moskwy i przystąpił do pełnienia swych obowiązków w Ministerstwie Obrony ZSRR.

Dodatkowe porozumienie polsko-amerykańskie w sprawie dostawy nadwyżek rolnych

WASZYNGTON (PAP) 20. 4.

W dniu 19 bm. dokonano w Waszyngtonie wymiany not między ambasadą PRL, a Departamentem Stanu w sprawie dodatkowego porozumienia do umowy kredytowej z dnia 15 grudnia 1961 r.

Dodatkowe porozumienie opiewa na sumę 19,8 miliona dolarów. W ramach tej sumy Polska zakupi na warunkach kredytu długoterminowego 23 tysiące ton bawełny i 10 tys. ton ryżu oraz opłaci transport tych towarów.

Jednocześnie uzgodniono, że Polska zakupi w USA za gotówkę około 11,5 tys. ton bawełny oraz 10 tys. ton ryżu.

Dostawy towarów zakupionych na warunkach kredytowych, jak również za gotówkę, zrealizowane będą do końca br.

*

Porozumienie, o którym mowa, przyczynia się do dalszego rozwoju uczciwych stosunków handlowych z korzyścią dla obu stron. Zakupy na warunkach kredytu długoterminowego, powiązane z zakupami gotówkowymi, rozszerzają rynek zbytu amerykańskich nadwyżek rolnych w Polsce i powinny równocześnie stworzyć możliwość rozszerzenia eksportu polskiego do USA w interesie dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych.

■ **AKRA** — Podpisano tu protokół o wymianie handlowej między Republiką Radziecką a Republiką Ghany na rok 1963.

Zgodnie z podpisanym protokołem ZSRR eksportować będzie do Ghany m. in.: cementu, produkty naftowe, szkło, rury stalowe, barwniki, maszyny, cukier i mąkę. Ghana natomiast dostarczać będzie do ZSRR m. in.: kakao oraz produkty drzewne z lasów tropikalnych.

■ **PARYŻ** — Na Morzu Południowo - Chińskim rozpoczęły się manewry SEATO pod kryptonimem „morski diabeł".

W manewrach bierze udział ponad 40 okrętów z 8 krajów — Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu i Syjamu.

■ **KAIR** — Sekretariat generalny Ligi Arabskiej podał do wiadomości, że otwarta naftowa konferencja krajów arabskich odbędzie się w dniach od 5 do 13 listopada w Bejrucie. Zaproszenia zostały wystosowane do wszystkich krajów Ligi Arabskiej, międzynarodowych towarzystw naftowych i innych krajów. Zaproszenia będą również przekazane rządom Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

■ **PRAGA** — Następstwo tu podpisanie porozumienia radziecko-czechosłowackiego w sprawie rozszerzenia współpracy w dziedzinie wykorzystania energii jądrowej do celów pokojowych.

■ **HANOI** — Rozpoczęła się tu kolejna sesja Zgromadzenia Narodowego DRW, która zatwierdzi sprawozdanie rządu z wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej w roku 1961 i projekt planu na rok bieżący.

■ **NOWY JORK** — Korespondent agencji Associated Press informuje o przybyciu do Saigonu szefa sztabu amerykańskich sił lotniczych, gen. Le Maya.

Generał ten ma przeprowadzić na miejscu kontrolę wojskowego sprzętu technicznego przekazanego tego kraju Stanom Zjednoczonym w ramach tzw. pomocy amerykańskiej dla Wietnamu południowego.

■ **PARYŻ** — Jak donoszą z Madrytu w Alicante zmarła najstarsza kobieta na świecie Juana Ortega Villarin. Żyła ona 112 lat.

■ **NOWY JORK** — W pobliżu miejscowości Dallas w stanie Texas (USA) uległ katastrofie dwusilnikowy samolot typu Douglas DC-6. Według pierwszych doniesień przynajmniej trzy osoby spośród sześciu znajdujących się na pokładzie poniosły śmierć.

■ **AKRA** — Prezydent Ghany Nkrumah zdymisjonował ministra przemysłu tego kraju Krobo Edusei. Przyczyną dymisji były zbyt wielkie wydatki osobiste ministra, które stały się powodem ostrej krytyki w prasie ghańskiej.

W skrócie

■ **KAIR** — W Damaszku odbyła się posiedzenie rządu syryjskiego. Omawiano na nim projekt deklaracji w sprawie uregulowania podstawowych problemów kraju.

■ **DELHI** — W środę przybył do Delhi z 5-dniową wizytą oficjalną król Nepalu Mahendra wraz z małżonką. Na lotnisku powitali króla i królową: prezydent Indii R. Prasad, wiceprezydent S. Radhakrishnan, ministrowie oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

■ **HAWANA** — W Republice Dominikańskiej strajkuje 8 tys. dokerów oraz pracownicy cukrowego dziennika kraju „La Nacion".

■ **WATYKAN** — Zgodnie z tradycją watykańską, wszyscy nowomianowani kardynałowie przesłali już papieżowi odpowiednie swoty przeznaczone na pokrycie kosztów... ich pogrzebów.

■ **LONDYN** — Ambasador ZSRR w W. Brytanii Sabiatow wydał przyjęcie na cześć pisarza radzieckiego Michała Szołochowa, który przebywa w Anglii w związku z przyznaniem mu tytułu doktora h. c. uniwersytetu Saint-Adrews.

■ **NOWY JORK** — W niedzielę 17 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy między Polską i ZSRR odbyła się w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie uroczysta akademia zorganizowana przez Ogólnopolski i Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu.

W prezydium zasiedli członkowie kierownictwa partii i rządu: **Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Adam Rapacki, Aleksander Zawadzki, Stefan Jamar, Stanisław Kulczyński**, Czesław Wycech, I sekretarz KW PZPR **Walenty Titkow**, oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wśród członków prezydium zajął miejsce ambasador ZSRR w Polsce — **Awierkij Aristow.**

Po odśpiewaniu hymnów państwowych polskiego i radzieckiego akademię zagaja przewodniczący Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, marszałek Sejmu — **Czesław Wycech.**

Referat omawiający dorobek 17 lat braterskiej współpracy między narodami Polski i Związku Radzieckiego wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR — **Stefan Jędrychowski.**

Następnie głos zabrał ambasador ZSRR w Polsce **Awierkij Aristow.**

Po krótkiej przerwie odbyła się część artystyczna akademii.

Z kraju

Depesze z Polski

Ciąg dalszy ze str. 1

W 17 rocznicę historycznego Układu o Przyjaźni, Pomocy i Współpracy z całego serca życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, jak najlepszych wyników w realizacji wspaniałego programu budownictwa komunizmu, przyjętego na XXII Zjeździe KPZR.

Jesteśmy przekonani, że braterska, wieczysta przyjaźń i wzajemna współpraca między naszymi narodami i krajami będzie krzepła i rozwijała się służąc sprawie socjalizmu i pokoju.

I sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Władysław Gomułka

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Aleksander Zawadzki

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Józef Cyrankiewicz

*

Depesze z tej okazji wymienili również minister Spraw Zagranicznych PRL ADAM RAPACKI i minister Spraw Zagranicznych ZSRR ANDREJ GROMYKO.

Z okazji rocznicy Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju przesłało depeszę z pozdrowieniami do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Uroczysta akademia w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 20. 4.

Z województwa

Nareszcie wiosna! ..

W piątek o godz. 13 termometry białostockiej Stacji Meteorologicznej wskazywały w cieniu plus 23 stopnie C. Temperatura jak w lecie, — cieszyli się białostoczanie. A zwolennicy „czaru dwu kółek" powyciągali z zimowych przechowalni motocykle. Przyjemna pora na przejażdżkę!

Tyle w mieście. A co słychać w lesie?

— Tu Nadleśnictwo Państwowe Katrynka, zastępca nadleśniczego, Bogusław Koc. Wiosna! Wiosna u nas w pełni. Od przylaszczek aż niebieszo w lesie. Zakwitły też sasanki, rozwijają się pąki drzew.

My na gwałt prowadzimy zalesienia i zadrzewienia. Czasu jest niewiele, trzeba się spieszyć, aby sadzonki nie przerosły. (a)

Pogoda — jak na zamówienie

Siewy trwają

Wyjątkowo ciepłe ostatnie dni przyspieszyły obsychanie pól nawet w północnej części województwa gdzie jeszcze do niedawna leżał śnieg.

Przed kilkoma dniami informowaliśmy, że państwowe gospodarstwa rolne w powiecie moniteckim, bielskim i innych podlaskich rejonach, rozpoczęły siewy. Obecnie dowiadujemy się, że całą parą ruszyły prace polowe również w gospodarstwach. Na przykład w powiecie siemiatyckim, gdzie w PGR obsiano już prawie 40 proc. areału przeznaczonego pod zasiewy zbóż jarych.

W pow. bielskim do prac polowych wyjechały traktory kółek rolniczych. Od kilku dni siejnikami z Rudki, Olekszna, Parcewa i innych wsi pracują na polach miejscowych rolników, zgodnie z ustalonym wcześniej harmonogramem robót wiosennych.

Wystarczy wyjechać za miasto, by stwierdzić, że nasi rolnicy starają się jak najszybciej nadrobić opóźnienie. Oprócz orek, kultywacji i siewów, zasila się też oziminy tam, gdzie powschodziły słabiej. Na ogół jednak, sroga zima nie zaszkodziła zasiewom zbóż ozimych i — jak oceniają fachowcy — zapowiadają się one nie gorzej niż w roku ubiegłym. (m)

*

W roku bieżącym dobrze przebiegała sprzedaż nawozów sztucznych. Białostockie gminne spółdzielnie na początku, a nawet wiosenną otrzymały zwiększone przydziały i w porę zaopatrzyły swoje magazyny. Do sprzedażenia wśród rolników było: azotowych — 28.487 ton, fosforowych — 21.538, potasowych — 29.909 ton. Razem — 80.044 tony. Pomadto do dyspozycji wsi było jeszcze 14.833 tony wapna nawozowego. Ogółem zatem wolumen nawozów przekraczał o blisko 15 tys. ton nawozów więcej niż w roku ubiegłym.

Jednakże dają się odczuć braki nawozów azotowych, których rozprowadzono w kwietniu 28,139 ton, pozbywając się niemal zupełnie wszelkich remanentów. Szczególnie szybko rozprzedano nawozy w pow. hajnowskim, i bielskim, gdzie był wzmożony popyt nawet na fosforowe, potasowe i wapno.

Natomiast znaczne zapasy pozostały w GS-ach pow. białostockiego — 2.150 ton, które mają jeszcze rozprowadzić lub przerzucić do tych rejonów, gdzie nadal występują potrzeby. (es)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. **Rzadko zamglenia.** Temperatura maksymalna około plus 19 st. Wiatry słabe północne i północno-zachodnie.

22 i 23 bm. — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura bez zmian. Wiatry słabe zmienne.

WŁODZIMIERZ ŁOZIŃSKI

NA BIAŁOSTOCKIM POZIOMIE

Kilka słów o kłopotach pewnego fotoreportera, który przyniósł do redakcji zdjęcie nowoczesnej, białostockiej wsi. Były na tym zdjęciu dwa rzędy murowanych domów, krytych dachówką, mających szerokie okna i krótkie maszty do przewodów elektrycznych. Między domami biegła droga, rzecz jasna, brukowana, z krawężnikami, chodnikami no i słupami oświetleniowymi. Zdjęcie przeznaczone było na wystawę, obrazującą osiągnięcia Białostocczyzny. Spodobało się nam choć wiedzieliśmy, że takich wsi — jak na tym zdjęciu — mamy jeszcze nie wiele, że nie jest to obrazek typowy w sensie ilościowym. Spodobało nam się jednak dlatego, że — jak orzekliśmy — wyrażało pewien **proces zmian na wsi**, ogólne dążenie do nowoczesności i poprawy życia.

Ktoś stwierdził że nie tłość, lecz właśnie ujawniające się „tendencje zmian" są wyrazem typowości; ktoś inny dodał, że wkrótce, za parę lat, owa drewniane chatki, kryte słomą, będą archaiczną rzadkością, natomiast wieś oglądana na zdjęciu nikogo nie będzie zachwycać.

W trakcie rozmowy zrodził się pomysł, aby na wystawie fotograficznej to **nowe** pokazać w zestawieniu ze **starym**, a więc z taką wsią białostocką, jaką pamiętamy sprzed wojny. Niestety, w redakcyjnym archiwum nie znaleźliśmy odpowiedniej fotografii. Fotoreporter otrzymał więc zadanie znalezienia „typowej" przedwojennej wsi — ze złą drogą, starym, prymitywnym domem i innymi podobnymi elementami.

Po dwóch dniach rzeczywiście przyniósł zdjęcie. Były na nim wszystkie zachowane w pamięci elementy, a jednak zdjęcie nie wzbudziło w nikim zachwytu. W głębi zleł, wyboistej drogi widać było nowy, powojenny traktor. Chociaż dom nie miał przewodów elektrycznych, to jednak na dalszym planie zdjęcia widać było zupełnie wyraźnie słupy linii wysokiego napięcia. Na dodatek, przy walącym się płocie stał motocykl rodzimej, powojennej produkcji. — „Z czym do gościa?" — kpiono sobie z fotoreportera. — To nie wiesz, że przed wojną tylko kilka majątków na Białostocczyźnie miało traktory, 18 wsi — światło elektryczne, a motocykli chyba w ogóle nie było?

Ktoś machnąwszy ręką, orzekł — fotoreporter jest za młody, nie pamięta przedwojennych czasów. Nikt jednak nie chciał sam wyruszyć w teren na poszukiwanie „typowej" wioski z wyobraźni. Ostatecznie wystawa o osiągnięciach Białostocczyzny skompletowana została bez kontrastów — „wzoraj" i „dziś". Zebrano prawie wyłącznie akcenty tarańniejsze, nie zawsze tak doskonałe, jak w przypadku murowanej i zelektryfikowanej wsi, ale za to pokazujące różnorodny dorobek siedemnastu pracowitych lat.

Fotoreporter czuł się mocno zażenowany i oświadczył wszem wobec, że znajdzie taką wieś o jakiej myślimy, choćby miał tydzień czasu stracić.

Znajdzie czy nie znajdzie? Myślę, że tak. Ale jeśli będzie to nawet najbardziej zacofana i zaniedbana wieś, to i tak nie będzie ona wierną kopią wsi przedwojennej. Nie będzie przecież zawierać elementów materialnego i kulturalnego życia jej mieszkańców. Te zmieniły się nawet w takiej wiosce, w której nie ma świetlicy czy biblioteki. Nie sposób przecież wyobrazić sobie wioski bez jednego radia, czasopisma, gdzieś niedaleko istniejącej szkoły, sklepu GS i linii komunikacyjnej prowadzącej do miasta.

Cóż więc konkretnego można powiedzieć o dzisiejszej wsi i w ogóle o Białostocczyźnie? — Jest ona ciągle jeszcze ubogim krewnym innych województw. Na przykład udział Białostocczyzny w tworzeniu dochodu narodowego jest mniejszy od udziału w podziale tegoż dochodu. Jeśli np. w 1959 roku woj. białostockie wytworzyło 2,6 proc. dochodu narodowego, to otrzymało z podziału 2,8 proc. Inaczej mówiąc, zjadamy rocznie 0,2 proc. więcej niż sami zdołamy wytworzyć. To życie na „kredyt" ma dobrą i złą stronę. Dobrą — bo oznacza ogólny wzrost poziomu życia, a złą — bo odzwierciedla nasze zacofanie gospodarcze.

Stanowimy około 7 proc. powierzchni kraju zamieszkałej przez 3,7 proc. jego ludności. Natomiast udział wartości produkcji przemysłowej naszego województwa wynosi zaledwie 1,9 proc. wartości produkcji ogólnokrajowej. W przemyśle jesteśmy więc prawie o połowę w tyle w stosunku do średniej produkcji krajowej przeliczonej na liczbę mieszkańców. A w rolnictwie? Nie jest wiele lepiej, bo 1 hektar naszych użytków rolnych daje o 45 proc. mniejszą wartość produkcji towarowej, niż przeciętnie 1 ha użytków w kraju.

Te, najbardziej ogólne obliczenia wyraźnie określają nasze najbliższe zadania. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że — jak mówił na **IX Konferencji PZPR — I sekretarz KW, tow. A. Łaszewicz — „zasadniczym czynnikiem rozwoju kraju i województwa są inwestycje"**. Stąd też nakłady inwestycyjne na obecną pięciolatkę wyniosą około 12 miliardów złotych czyli o 20 proc. więcej niż w całym minionym dziesięcioleciu (1951—1960). To już coś znaczy. To oznacza przede wszystkim **tendencje prowadzącą do wyrównania dysproporcji** między nami, białostoczanami, a pozostałymi Polakami.

Nie popadajmy jednak w krańcowy optymizm. Cały kraj nie stanie w bieżącej pięciolatce i nie będzie czekał na nas, zapóźnionych w rozwoju. Wszędzie życie prze naprzód i wszędzie ogół ludzi dąży do lepszego. Jeśli **więc chcemy wyrównać ów historyczny dystans, to musimy też wykazać zdwojoną energię i pracowitość**. — Brzmi to jak dobre, świąteczne życzenie. Niechaj brzmi, ale niechaj będzie życzeniem spełnianym na co dzień.

Jeśli tak się stanie — a stanie się na pewno — to poszukiwania fotoreportera starej, przedwojennej wioski białostockiej, będą bezowocne. Ale czyż tym powinniśmy się martwić?

PACHNĄCY TEMAT

Kobiety nie biją nawet kwiatem — taką oto mądrość głosi znany chiński aforyzm. Nie ma natomiast żadnego przykazania, że kwiat kobiecie trzeba darować. Mimo to od wielu wieków kwiaty są najczęstszym prezentem i to prezentem najmilej widzianym przez każdą kobietę. Nie tylko kobietę zresztą. Kwiaty lubią wszyscy. Nie ma ludzi nieczułych na ich piękno i urok. Oto chyba i główna przyczyna ogromnej kariery kwiatów.

W ciągu ostatnich 100 lat kwiaciarstwo stało się prawdziwym przemysłem. Świadczą o tym rozległe szklarnie Madrytu w Alicante zmarła najstarsza kobieta na świecie Juana Ortega Villarin. Żyła ona 112 lat, Amsterdamu, Paryża, Londynu, Kopenhagi, Bostonu, Nowego Jorku, Kioto, Według pierwszych doniesień przynajmniej trzy osoby spośród sześciu znajdujących się na pokładzie poniosły śmierć.

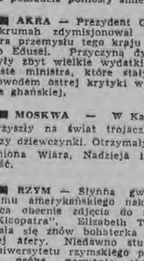

Oto jeden z okazów kolekcji kaktusów p. Kozłowskiego.

Oprócz kwiaciarzy zajmujących się uprawą roślin ozdobnych, w tym około 2 tys. pokojowych. W tej ogromnej wprost liczbie zdarzają się prawdziwe kwiatowe fenomeny — okazy kwiatów tak piękne i rzadkie, że osiągają zawrotne wprost ceny. Oto ceny pewnych okazów storczyka dochodzą do kilku tysięcy dolarów. Podobnie tulipany zbliżone kolorem do czerni. Piszę „zbliżone", bo nikt z wielu tysięcy hodowców nie może poszczycić się czarnym tulipanem.

Kwiaciarstwo to nie tylko przemysł, to również nauka. Na całym świecie istnieją instytuty, które zajmują się badaniem kwiatów. Ich zadaniem jest wyhodowanie nowych odmian, które będą jeszcze piękniejsze, bardziej odporne na choroby i szkodniki, a przy tym łatwe w uprawie. Nie ma chyba kwiatu, którego nie udałoby się wyhodować. Nie ma chyba kwiatu, którego nie udałoby się wyhodować. Nie ma chyba kwiatu, którego nie udałoby się wyhodować.

Nie wszystkie kwiaty zakwitają razem

[illegible] drogowskazem, nie wszystkie kwiaty zakwitają razem

*

Na świecie uprawia się o-

żyje na pewno kilka milionów kwiaciarzy - amatorów. Mamy ich i w Białymstoku.

Oto p. Bolesław Kozłowski, który od kilkudziesięciu lat hoduje kaktusy. Jego kolekcja kaktusów liczyła kiedyś ponad 80 odmian. Część tego bogatego zbioru uległa zniszczeniu w czasie wojny, ale to co zostało — jest jeszcze również ciekawe. Pan Kozłowski jest właścicielem jednego z najsłynniejszych kaktusów, tzw. „królowej nocy" (cereus grandiflorus). Kwitnie on raz do roku i to zaledwie przez kilka godzin, późnym wieczorem. Średnica kwiatu dochodzi do 20 cm. U p. Kozłowskiego „królowa nocy" miewa po cztery kwiaty naraz, co się zdarza niezwykle rzadko. Inną osobliwością zbiorów p. Kozłowskiego jest roślina z gatunku tłustoszy, Euphorbia Hermentian. Osiągnęła ona wysokość ok. 3 m, no i odpowiednią do tego wagę. W zbiorach p. Kozłowskiego jest też kaktus, nazywany przez meksykańskich Indian „Świętym kaktusem". Mimo że roślina liczy sobie ponad 30 lat, ledwie wystaje z doniczki. Nie rośnie przecież on sobie. Jest niepozorna. Ceniona przez Indian głównie dlatego, że zawiera substancję narkotyczną. „Święty kaktus" miał więc bogate zastosowanie w indiańskich misteriach religijnych.

Na naszą prośbę p. Kozłowski udzielił kilka rad dla amatorów kaktusów. Oto one. **WYGLĄD.** Kaktusy wymagają tak samo wilgoci jak i inne rośliny, na wet bardzo lubią wilgoć na wietrze. **PRZESADZANIE.** Kaktusy młode powinny być przesadzane co roku, właśnie w kwietniu i na początku maja. Starsze przesadza się co 3 lata. **ZIEMIA.** Kaktusy rosną dobrze w ziemi lekkiej. Najlepsza jest [illegible] mieszanka: 1 część inspektowej, 1 darniowej, 1 liściówki, 1 piasku i nieco gruzu pomarańczowego tynku. **NASWIETLENIE.** Kaktusy przeważnie lubią światło. Niektóre gatunki nie znoszą wprost obracania i zmiany naświetlenia, szczególnie w czasie kwitnienia. **TEMPERATURA.** Zimą kaktusy lubią chłód 6 — 8 stopni C. (z wyjątkiem „królowej nocy"). Latem wystarcza normalna temperatura pokojowa.

Zegnając p. Kozłowskiego, notujemy jeszcze ciekawostkę: w jego kolekcji przed wojną znajdował się kaktus z gatunku Cereus peruwianus monstruozus, który ważył ponad 30 kg i liczył sobie ponad 120 lat. Była to po prostu bryła zielonej substancji, pokrytej kolcami. Takiego okazu nie miała podobno słynna poznańska palmiarnia.

Od kaktusów przejdźmy do „królowej kwiatów" — róży. Ostatnio w Białymstoku panuje moda na róże w ogródkach. Może nas to tylko cieszyć. Jednym z zagorzałych hodowców róż jest p. Jarosławski, mieszkający przy Szosie pod Krzywą. Hodowlą róż zajmuje się — jak mówi — tylko od 12 lat, zaczął od przestudiowania odpowiednika i zakupu sadzonek. Dziś jego rosarium trzeba chyba zaliczyć do najpiękniejszych w mieście.

— Róże to moja słabość — mówi p. Jarosławski. — Wszystko natnia mnie czy mi się op-

[illegible] Co więcej — nie hodu- [illegible] róż na sprzedaż. Czasem żal mi ich po prostu ciąć. Uważam,

Ciąg dalszy na str. 4

Epilog sprawy pożaru na statku „Konopnicka"

GDAŃSK (PAP) 20. 4.

18 bm. Sąd Wojewódzki w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie pożaru na statku „Konopnicka".

Oskarżony Marian Kamiński, brygadzista wydziału W — 2 stoczni gdańskiej skazany został na 3 lata więzienia za to, że sprowadził niebezpieczeństwo pożaru, zlecając przerobienie czynnego rurociągu paliwowego na statku.

Mechanik wachtowy — Marian Wais, który nieumyślnie spowodował niebezpieczeństwo pożaru na statku przez to, że bez zastanowienia odkręcił zawór paliwowy, co pociągnęło za sobą wylanie się ropy do maszynowni, skazany został na 8 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat.

Starszy budowniczy statku, Józef Sternik za niedopełnienie obowiązków skoordynowania prac wykonczeniowych — wskutek czego niebezpieczna praca przy rurociągu paliwowym była wykonywana bez nadzoru — skazany został na 1 rok aresztu.

Mistrz wydziału W — 3, Władysław Hinca został skazany na 1 rok więzienia za sprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru przez to, że na zatankowanym statku zlecił wykonywanie prac spawalniczych.

Sąd uniewinnił b. dyrektora naczelnego stoczni gdańskiej — Jerzego Wychowskiego oraz Kazimierza Wojciechowskiego, Antoniego Gorgonia, Jana Andrzeja Ostrowskiego, Edwarda Piórczyńskiego, Henryka Dawidowicza i Artura Krótowskiego.

„Jadalne, okrągłe ...bez śladu ogonka?"

Dokładnie zagadka indyjska brzmi: *„Jadalne, okrągłe, spada ale nie ma nawet śladu ogonka — co to jest?"* Dlaczego mowa o ogonku? — Wcale nie dlatego, żeby było trudniej zgadnąć. Przeciwnie. Żeby ułatwić odgadnięcie. — No bo jeżeli okrągłe i jadalne, to każdy szuka odpowiedzi wśród owoców czy warzyw. A jeśli w zagadce jest zastrzeżenie „bez ogonka", to już wszystko co okrągłe, jadalne i pochodzące z sadu czy ogrodu — odpada. Szukamy zatem gdzie indziej odpowiedzi na tajemniczą zagadkę, aż trafimy do kurnika. Sprawa się od razu wyjaśnia.

— Jajko! — wołamy zgodnym chórem.

— Na wszelki wypadek, proszę wziąć do rąk kolorową pisankę i sprawdzić. Ale zanim powiemy sobie o pisankach i innych jajecznych ciekawostkach, jeszcze dwie zagadki, skoro już od zagadek zaczęliśmy naszą świąteczną zabawę.

Zagadka arabska: *„Coś, co zawiera dwa płyny, ale nie zmieszane — co to jest?"* I zagadka turecka — *„W białym woreczku żółte złoto — co to jest?"*

*

Po zagadkach wstępnych proponuję naszym Czytelnikom inną zabawę z okazji kolorowych pisanek. A mianowicie: — **Ciekawostki związane z tematem „jajko"?** Opowiadamy je sobie kolejno, a potem wspólnie głosujemy, które były najciekawsze. Zwycięzcom wręczamy w nagrodę najładniejsze pisanki. Zgoda? — No, to zaczynamy. Może najpierw ja spróbuję...

A więc — przysłowia: „Mądrzejsze jajko od kury". „Lepsze jajko dziś, niżli kura jutro". „Czym skorupka (jajka) za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. „Nie zawsze kokoszka złote jajka niesie". W serii „Myśli srebrnych i złotych" znalazłam inne przysłowia: tureckie — „Kura, dopóki nie zniesie jaja, postawi na nogi całą wieś"; murzyńskie — „Lepsze jajo w gębie, niż kura w kurniku" i „Więcej korzyści z koguta wysiadującego jajka, niż z małżeństwa ze złą kobietą".

Mam pod ręką mnóstwo przepisów kulinarnych na potrawy z jaj. Żeby jednak nie napisać w tym miejscu fragmentu książki kucharskiej, podam tylko dwie praktyczne rady dla gospoś i „Ludwików":

1. Aby przy gotowaniu jajko o pękniętej skorupce nie wypłynęło, do wody dodajemy pół łyżeczki soli. Dla większej pewności, trzeba potrzeć pęknięcie kawałkiem cytryny i ostrożnie zanurzyć w gorącej (nie wrzącej) wodzie.

2. Aby majonez się udał, zalewamy żółtko łyżeczką octu, dopiero po 5 minutach dolewamy kroplekami oliwę i przystępujemy do właściwego kręcenia majonezu.

A teraz — najkrótszy slogan nowoczesnego drobiarstwa: **„Młode kury — dużo jaj".** I w związku z tym — kilka wiadomości drobiarskich:

W Polsce hoduje się około 61 milionów sztuk kur. Znoszą one rocznie ponad **6 miliardów (6.000.000.000) sztuk jaj.** Od jednej kury uzyskuje się średnio zaledwie **100** jaj. Jest to bardzo mało, gdyż powinno się otrzymywać co najmniej 200 jaj. Od nieśności zależy przecież dochodowość chowu kur.

Najtańszym sposobem zwiększenia nieśności stadka chowanych kur jest skrócenie okresu użytkowania niosek najwyżej do 2 lat. Wieloletnie bowiem obserwacje i doświadczenia wykazały, że najwięcej jaj znoszą kury w pierwszym roku nieśności.

...Żółtko i białko jaja — to „spiżarnia" dla zarodka zaopatrzona w wodę, białka, niewielką ilość cukrowców, tłuszcze, składniki mineralne i witaminy. W jaju znajduje się przede wszystkim sole wapnia, fosforu i potasu, a spośród witamin — głównie A i B.

...Z jaj bardzo małych rodzą się małe pisklęta, a kury, które z nich wyrosną, zwykle także znoszą małe jaja. Jaja przeznaczone do wylęgu nie mogą być starsze niż 7-dniowe. Jaj wylęgowych nie można pakować w sieczkę i plewy, ponieważ drobny pył przylepia się do jaj, niszczy białkową otoczkę i zapycha pory skorupki.

...Kura może wysiedzieć do 20 jaj kurzych, 12 jaj indyczych, 12 kaczych, 4—5 gęsich lub 18—22 perliczych. Gęś i kaczka wysiadują tylko swoje jaja. Indyczka natomiast jest tak jak i kura bardzo uczynna i może wysiadywać wszystkie jaja.

...Skorupki z jaj strusich służyły starożytnym Egipcjanom do wyrobu kobiecych ozdób, — korali, kolczyków, zapinek. Przedmioty te znaleziono w wykopaliskach z okresu 18 dynastii, czyli około 1300 lat przed naszą erą.

...Jeden z nielicznych ssaków znoszący jaja, to dziobak australijski, z gromady stekowców, wodno-lądowy jajorodny.

*

Licytacja na ciekawostki o temacie — „jajko" trwa. W związku z tym dla odmiany proponuję przeczytać mało znany **aforyzm perski** Remigiusza Kwiatkowskiego, o jajeczni-cy:

Jeśli chcesz mieć jajecznicę,
musisz potłuc jaja,
bo chcę spełznie ci na niczym,
jeśli chcesz mieć jajecznicę.

Wszystko ma swą tajemnicę,
różnie się zestraja —
jeśli chcesz mieć jajecznicę,
musisz potłuc jaja.

Jak zwykle w aforyzmach — skromne słowa i dużo treści. A jeśli już o mądrościach mowa, to wiadomo, że trzeba też sięgnąć do bajek. Oczywiście — na temat.

Znacie bajeczkę o kurze niosącej złote jajka? — No to posłuchajcie: *„Człek pewien miał kurę, która niosła mu codziennie po złotym jaju. Spodziewając się, że musi mieć ona w sobie masę złota, zabił kurę i po rozebraniu jej nie znalazł w niej nic innego, jak to, co znajdował w innych kurach. Tak więc łaknąc ogromnych bogactw utracił nawet średnie..."*

M. ŚWIDZIŃSKA

PACHNĄCY TEMAT

Ciąg dalszy ze str. 3

że jest to piękne hobby. Serdecznie je polecam wszystkim, którzy mają ogródki. Róże nie wymagają jakichś specjalnych warunków. Trzeba tylko trochę staranią, racjonalnego nawożenia i pielęgnacji. Efekty będą na pewno. Hodowców róż jest sporo. W Szczecinie istnieje nawet Towarzystwo Miłośników Róż. Może i nasi hodowcy pięknych kwiatów pomyśleliby o podobnym zrzeszeniu.

A propos zrzeszeń warto wiedzieć, że w Białymstoku działał w ubiegłych latach Klub Miłośników Kwiatów, którego prezesem był p. Paweł Tomkiel z ulicy Pułaskiego. Klub zrzeszał ponad 150 amatorów kwiaciarstwa. Urządzano konkursy. Niestety, działalność klubu upadła. Podobno brak było niewielkich funduszy na działalność i ewentualne nagrody. Przypominamy o tym, bo wydaje się, że warto klub reaktywować. Każde miasto zyskuje na tym, kiedy ma ukwiecone balkony i ogródki. Już Boccacio pisał: „Ogrody, gdzie różne rośliny kwitną, niemniej są piękne, owszem, piękniejsze nawet od borów, w których same tylko dęby rosną".

*

Gdy chcesz mieć w ogrodzie róże,
wypleń chwast i zielę
i bądź sadu swego stróżem,
gdy chcesz mieć w ogrodzie róże.

Kwitnie „królowa nocy" p. B. Kozłowskiego. (O kaktusach czytaj obok)

Chcemy mieć w naszym grodzie róże. I nie tylko róże. Chcemy mieć w ogóle kwiaty. Tymczasem Białystok należy do miast, w których kwiatowy rynek zaopatrzony jest nadzwyczaj skąpo. Dlaczego? Nie ma po prostu gdzie kwiatów hodować. Sytuację uratuje budowa nowych szklarni Zarządu Zieleni Miejskich w Dojlidach. Szklarnie te miały być gotowe już w tym roku. Niestety, władze miejskie nie znalazły pieniędzy na dokończenie inwestycji. A szkoda. W porównaniu bowiem z inwestycjami już poczynionymi, nakłady potrzebne na zakończenie prac w tym roku są niewielkie. Chcemy mieć róże. Może więc znajdą się i pieniądze na szklarnie.

Skoro mowa o Zarządzie Zieleni Miejskiej, trzeba wspomnieć koniecznie o kwiaciarzu z urzędu, p. inż.

Annie Tucewicz, której Białystok od 30 lat zawdzięcza kwiaty na Plantach i skwerach. Tyle lat bowiem pani Tucewicz pracuje już w białostockiej zieleni miejskiej. Od niej dowiadujemy się o tym, że białostoczanie mają swoje kwiatowe sympatie i antypatie.

Otóż w Białymstoku nie słabnie popyt na goździki i tulipany. Niechętnie kupuje się natomiast kwiaty żółte (podobno dlatego, że mają symbolizować zazdrość). Chryzantemy (które według japońskiego aforyzmu są kolumbów królem) traktuje się tu nas jako kwiaty zabawne. Co ciekawsze w nikt nie potrafi uzasadnić tego przekonania i w ten sposób nie ma chryzantem w naszych mieszkaniach. A szkoda, bo są to kwiaty równie piękne i efektowne jak róże.

Na koniec informacje dla wszystkich interesujących się pachnącym tematem: wychodzi w Polsce dwutygodnik „Owoce, warzywa, kwiaty", zawierający moc ciekawych i praktycznych wskazówek dla ogrodników zawodowych i amatorów. Kosztuje 3 zł. Prenumerować go można we wszystkich urzędach pocztowych.

F. LEWICKI

JAN SKAL

SYN MARNOTRAWNY

Na starego D. nieszczęście spadło wtedy, kiedy najmniej się tego spodziewał. Uważał, że w okresie swego 60-letniego życia zrobił już wszystko i może spokojnie umierać. W zasadzie zaspokojone też miał swoje ambicje. Pragnął tylko wyuczyć syna na nauczyciela. W opinii małego miasteczka K. zawód nauczyciela był wysoko ceniony. Ot, niechby mówiono: patrzcie ten staruszek D., to przecież ojciec naszego pana nauczyciela.

Niestety, syn Bogdan nie skończył Liceum Pedagogicznego i kariery nauczycielskiej nie zrobił. Został natomiast księgowym. Trudno było pogodzić się staremu z tym faktem. Nie było jednak innej rady. Ostatecznie, księgowy to nie nauczyciel — myślał — ale zawsze to przecież urzędnik. Taki za pługiem nie pójdzie, a w najgorszym razie znajdzie pracę w gminie...

Wkrótce ojciec nabrał więcej przekonania i szacunku do zawodu syna — księgowego. Bogdan zarabiał niezle, ba, był zwierzchnikiem kilku pracowników. A to w opinii małego miasteczka liczyło się.

W tym czasie Bogdan ożenił się i przysporzył ojcu zajęcia przy pilnowaniu wnuka. Jednocześnie awansowano go i przeniesiono do innego miasteczka K. na głównego księgowego Zespołu PGR.

Bogdan przyjeżdżał teraz do rodziny na niedzielę, pamiętał o wszystkich. Wyjmował z teczki „Grunwaldy" i wręczając je ojcu, powiadał: palcie tato, od tych papierosów przynajmniej mniejszy kaszel i przyjemniejszy zapach w domu. Stary każdej niedzieli siadał w pokoju, spoglądał tkliwie na syna, wnuka, obłoczki dymu z dobrego papierosa i rozmyślał.

— Ho, jakoś to się wszystko ułożyło — mówił.

Jedna myśl nie dawała mu wszelako spokoju. Pielęgnował ją już od dawna, medytował, aż wreszcie nie wytrzymał. Którejś niedzieli, przy kolejnych odwiedzinach syna, powiedział do niego wprost:

— Bogdan, masz trzydzieści lat, zawód, żonę i dzieci, a ojciec twój stary. Pojedziemy do rejenta, zapiszę na ciebie ziemię, tyś już teraz gospodarz.

Scheda starego D. była niewielka. Ale wartość jej w miasteczku oceniono dość wysoko. Po wyjściu od notariusza, właściciele jej był już młody D.

Dnie mijały. Bogdan nadal odwiedzał rodzinę i przywoził ojcu dobre papierosy. Stary puszczał kłębki dymu w górę i prędzej spodziewał się śmierci, niż nieszczęścia.

Bogdan z własnej i nieprzymuszonej woli odwiedził Prokuraturę Wojewódzką w Białymstoku, przeprowadził krótką rozmowę z prokuratorem Mieczysławem W. Z rozmowy tej prokurator sporządził tej oto treści notatkę: „W dniu dzisiejszym zgłosił się do mnie ob. Bogdan D. zam. w K. i oświadczył, że dokonał zagarnięcia około 80.000 zł na szkodę PGR w R. W uzupełnieniu podał, że jest głównym księgowym tegoż PGR, pełniącym jednocześnie funkcję kasjera. Dodał także, że wstydzi się przestępstwa. Wszystkie pieniądze zużył wyłącznie na wódkę".

Rozprawa sądowa przeciwko Bogdanowi D. nie obfitowała w niespodzianki, ciekawe zeznania świadków, kontrowersje, polemiki stron. Ani prokurator, ani obrońca nie rozdzierali na rozprawie tej szat. Wina oskarżonego była bowiem bezsporna. Ustalono jedynie, że kwota przywłaszczona podana pierwotnie przez Bogdana D. była większa i wyniosła 80.000 zł. Temu również oskarżony nie przeczył.

Tak też musiało się stać i w tym przypadku. Komornik sądowy przystąpił do licytacji nieruchomości Bogdana D., owej darowanej mu ojcowskiej schedy. Licytacja nieruchomości z owym „kto da więcej" obfituje w szereg konfliktów i dramatów dłużnika.

Ta licytacja na pozór była spokojna.

Amatorów kupna sprzedawanej nieruchomości, zwanych licytantami, było niewielu. Wśród nich był pewien staruszek. Czynność egzekucyjna była niewątpliwie przykrym przeżyciem. Przecież to była jego schedą, którą, jakże w dobrej wierze, darował synowi.

Komornik, starszy, przystojny, szpakowaty pan Kazimierz S. nie zagłębia się w problemy natury rodzinnej dłużnika i jego krewnych. Jego zadaniem jest przeprowadzić egzekucję w interesie wierzyciela, w tym wypadku PGR. Z pilkiem papierów w ręku kilkakroć powtarzał: „kto da więcej..."

Trzeba było widzieć starego D.

Wydawało się, iż każdy wypowiedziany przez komornika zwrot stanowi obelgę i policzek. Stał pochylony, miał łzy w oczach i jęczącym głosem za każdym komornikowskim — „kto da więcej" odpowiadał „dam więcej 100 zł".

Biorącym udział w kupnie licytowanej nieruchomości staruszek musiał wydać się co najmniej dziwakiem. Któż tak z powodu byle licytacji denerwuje się i podbija ceny, jakby to nie było w ogóle ziemi...

Stary D. kupił licytowaną nieruchomość i być może uprawił ją już pod wiosenny siew...

*

Bogdan D. odbywa karę w więzieniu w Milęcinie. Pracuje w dziale gospodarczym więzienia. Cieszy się bardzo dobrą opinią.

W prośbie o łaskę pisze: „dopiero teraz zrozumiałem bezsens swego postępowania. Zrozumiałem, ile krzywdy wyrządziłem rodzinie, jako syn marnotrawny..."

Cóż, lepiej zrozumieć późno niż wcale — mówi przysłowie. Bogdan D. po odbyciu kary wróci do rodziny. Może podejmie pracę w swoim miasteczku K. Może ojciec przebaczy synowi marnotrawnemu i po raz wtóry daruje mu swoją schedę.

JAN SKAL

Niewiele miał na swoje „usprawiedliwienie". Pił i fundował innym. Tak „poszło" 80.000 zł. Czyż można w takim wypadku liczyć na pobłażliwość Sądu?

Wyrok był surowy — 6 lat więzienia. Zasądzono też od Bogdana D. przywłaszczone przez niego 80.000 zł na rzecz PGR.

Na tym zakończyła się sprawa sądowa.

*

Przywłaszczone pieniądze należy zwrócić. Bez względu, czy się je przepiło, czy powiększyło za nie swój majątek.

A. OMILJANOWICZ

GAŁĄZKA JEDLINY

Dzień następny upłynął bez wydarzeń. Gdy tylko opustoszała niebezpieczna strefa wycofali się na miejsce postoki i po nędznym posiłku, bo zapasy kończyły się, ruszył z powrotem jak mówili — do bazy.

WALKA O MOST

Szli marszem szybkim na ile pozwalały ciemności i wracali radośni, bo zadanie wypełnili dobrze. Mogło już być po północy, kiedy przed nimi zamajaczyły moczary, po których płynęła rzeka Święcek. Cofnęli się lasem nieco w lewo, gdzie biegła szosa do Rudy i gdzie znajdował się most. Tamtędy przechodzili idąc w stronę poligonu i tędy prowadziła jedyna droga przez moczary. Przez chwilę obserwowali szosę i mającący w ciemnościach most. Panowała cisza i teren wydawał się bezpieczny.

— Ja pójdę pierwszy — szepnął „Leon" — ty, „Kuber", idź sto metrów za mną, a ty, „Borys", ubezpieczaj. W razie zasadzki most brać szturmem, bo inaczej drogą odetną.

Sprawdzili czy dobrze siedzą w pistoletach maszynowych dyski i rowem zbliżyli się do mostu. „Leon" wyszedł na szosę i widzieli jak wszedł na most i zbliżał się do drugiego końca.

Dwa okrzyki — halt! zabrzmiały wśród nocy i niebo przecięła rakieta. „Leon" bryznął serią strzałów do nadbiegających sylwetek, wpadł z mostu i skoczył w row. W tej samej chwili „Kuber" i „Borys" rzucili się błyskawicznie na most i serią strzałów bili do ginących sylwetek ludzkich, miotających po drugiej stronie. Naraz wybuch jeden i drugi targnął powietrzem. To „Leon" obrzucił granatami Niemców, którzy biegli do mostu, by odciąć drogę dwóm wywiadowcom.

Oni biegli dalej. Byli już niemal u wylotu mostu, gdy niebo znowu rozjaśniły rakiety i trzaśnięto do nich strzałami. „Kuber" zwinnie jak ryś przesadził barierę mostu i skoczył w dół. Z enlustem rozstąpiła się woda. Nie był ranny. Rzeka była płytka. Dobrnął do brzegu, wczołgał się w szuwary i wypełzł na grządką łąkę. Kule klaskające uderzały w błoto. Strzelanina przybierała na sile. W świetle rakiety „Kuber" zobaczył z prawa most i zobaczył jak niemal u jego wylotu przy barierze leży „Borys" i tnie długimi seriami strzałów. Zrozumiał, że „Borys" jest ranny i że nie wycofa się z mostu. Skierował ogień na szosę, bo tam zauważył sylwetki Niemców.

Po chwili zmienił dysk w automacie, uniósł głowę i wyrokiem odszukał miejsce skąd strzelał „Leon". Przyczołgał się do niego.

— „Borys"?... — spytał „Leon".

— Ranny — odrzekł zadyszany „Kuber".

— Za mną! — krzyknął „Leon" i obaj skoczyli naprzód do mostu. Długą serię ognia puścili w watahę Niemców, których od strony Rudy przybywało coraz więcej i więcej. Rakiety nieustannie biły w niebo. W ich świetle widzieli wyraźnie sylwetkę „Borysa" na moście. Musiał wyczerpać amunicję w automacie, bo strzelał już tylko z pistoletu. Potem rzucił jeden i drugi granat i to był koniec jego obrony. Most zarosił się burymi sylwetkami.

Ogień zasadzki skierował się przeciwko „Leonowi" i „Kubrowi". Przyciśnięci strzałami do ziemi z trudem cofali się w bagno w stronę lasu, bo amunicja była na wyczerpaniu i ratunek dawała tylko noc i zbawczy las. Strzały i rakiety wskazywały, że tyralierа Niemców jest coraz dłuższa i że chcą odciąć im drogę do lasu.

Oni dobiegli tam pierwsi. Przystanęli na chwilę zmęczeni i wsłuchiwali się w noc, która kryła w sobie grozę. Do granicy Prus i Białostoczczyzny było dwadzieścia kilometrów. Chociaż na Białostoczczyźnie był ten sam wróg, ale wiedzieli, że tam — ujdą pogoni. Strzelanina przy moście na Święcku, rakiety, wybuchy granatów zaalarmowały teren. Z pobliskich komend żandarmerii, SS i gestapo pędziły na pomoc oddziały operacyjne.

„Kuber" i „Leon" szli, a raczej biegli kilka godzin. Rzadkie laski, zagajniki, pola. Wyczerpani z sił, zadyszani przystanęli na odpoczynek.

— „Leon" — szepnął „Kuber" — on, „Borys"... nie mogę uwierzyć...

— Zginął, uwierz w to. Zginął jak bohater. Nie pytaj i nie mów o tym. To wojna, a wojna jest zawsze okrutna. Prowadź, bo jeżeli do rana zostaniemy na ich terenie to rozumiesz... Ile szos i torów mamy przejść?

— Trzy szosy i jeden tor.

— Idziemy — rzucił stłumionym głosem „Leon".

(Ciąg dalszy za tydzień)

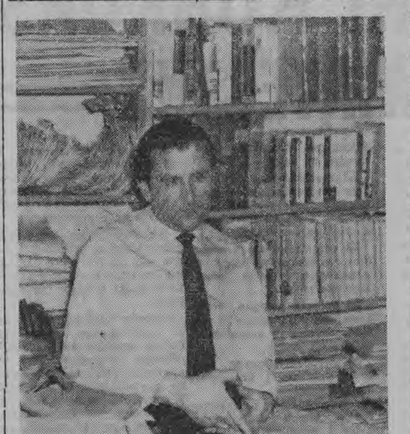

W pracowniach naszych twórców

„Ktokolwiek przeżyje..."

Na wstępie zastrzeżenie: jest młody, przystojny i... żonaty. To tak na wszelki wypadek, aby zapobiec ewentualnym ofertom matrymonialnym. I jeszcze jedno: porad sercowych nie udziela. Młody człowiek z Łomży domagający się w liście o poradę w wyborze przyszłej małżonki, niech nie oczekuje więc odpowiedzi.

Po tym wstępie możemy przedstawić naszego dzisiejszego rozmówcę. Jest nim **Aleksander Omiljanowicz**, autor „Było to nad Czarną Hańczą", „V-mann Karol 32", „Wyroku", powieści i opowiadań o tematyce wojennej, które stale zamieszczamy w naszym „Magazynie".

— **W swoich publikacjach powraca Pan niezmiennie do przeżyć okupacyjnych mieszkańców Białostoczczyzny. Skąd się wywodzi to zainteresowanie?**

— To długa historia. Był marzec 1943 r. Wraz z grupą 51 członków Ruchu Oporu na Suwalszczyźnie siedziałem w więzieniu hitlerowskim w Królewcu. 2 marca zapadł wyrok. Doskonale pamiętam ten dzień. Olbrzymia sala królewieckiego Strafe-natu, czarny orzeł na ścianie i pobladłe twarze towarzyszy skazanych na gilotynę. Jeden z przywódców grupy — Andrzej Dziczkowski, korzystając z chwili oczekiwania na otwarcie przejścia między salą sądową a więzieniem, żegna się z nimi i mówi: „Przysięgnijcie, że ktokolwiek przeżyje tę wojnę nie zapomni, opowie o hitlerowskich zbrodniach, ujawni ich kulisy".

— **Początkiem była więc przysięga dana towarzyszowi. Ale, aby demaskować, opisywać historię, trzeba mieć dokumenty.**

— Uzbieraliśmy ich sporo. O prozę, autentyczne grypsy więźniów, listy skazanych na gilotynę do rodzin, hitlerowskie akty oskarżenia, fotografie spalonych wiosek, zbiorowych mogił, pogarbionych krzyży, notatki z procesów hitlerowskich zbrodniarzy, w których uczestniczyłem. Ponadto akta agentów gestapo, dywersantów, szpiegów wywiadu hitlerowskiego i wiele innych. Z dużą pomocą przyszły mi rodziny pomordowanych. Akta sądowe suwalskiej grupy Oporu, w której i ja byłem, wydobył z więzienia Mirat w Czechosłowacji podczas działań wojennych i przeniósł do Polski więzień, syn ściętego na gilotynie przywódcy.

— **Jan Dziczkowski. Zdjęcie jednego z uczestników Ruchu Oporu, ściętego na gilotynie — Ksawerego Rukata, otrzymałem od jego rodziny z Australii.**

— **Wiele materiałów dokumentalnych dostarczają z pewnością spotkania z czytelnikami. Pana opowieści?**

— Naturalnie. Niektóre z nich kończą się długimi rozmowami z byłymi więźniami hitlerowskimi, uczestnikami Ruchu Oporu, przekazywaniem dokumentów, stałym kontaktem listownym.

— **Dużo odbywa Pan spotkań?**

— Bardzo. W marcu byłem w 17 miejscowościach. W Augustowie na spotkanie przybyło 400 osób, w Bargłowie — 200, w Jeżewie — 200, w Czarnej Wsi — 250, Lewkowie Starym — 300 itp. W marcowych spotkaniach uczestniczyło w sumie ponad 3.000 osób.

— **Są z pewnością i listy?**

— Całe stosy. Z pytaniami, prośbami, podziękowaniami. Na każdy odpowiadam. Sprawiają mi dużo radości.

— **Przejdźmy teraz do sprawy najważniejszej — pisania. Nad czym Pan obecnie pracuje?**

— Opracowuję album, bogato dokumentowany, o zbrodniach okupantów na Białostoczczyźnie oraz o walce z hitlerowcami. Zostanie on wydany przez Wydawnictwo Lubelskie. W tym samym wydawnictwie ukaże się 4 opowiadania pod wspólnym tytułem „Barykada". Znajdzie się wśród nich publikowana obecnie w „Gazecie" — „Gałązka jedliny". W wydawnictwie „Pojezierze" Katarzyny II) przygotował wymyślne przysmaki, zwłaszcza roznatie dania z baraniny. Nie pijano tam żadnego alkoholu, jedynie czystą wodę. Na obiadach czwartkowych bywali — Naruszewicz. Trembecki, Ignacy Krasicki i inni wybitni przedstawiciele wieku oświecenia.

Ostatni opis uczty staropolskiej znajdujemy w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. Potem, w okresie rozbiorów nastąpiło zahamowanie uczto-wań, a szlachta wspominała tylko z rozrzewnieniem owe „dobre czasy".

Mimo, że czasy się zmieniły, utrzymało się wśród wielu rodaków zamiłowanie do ucz, przyjmowania gości, wznoszenia licznych toastów i... pochłaniania dużych ilości wódki.

Oprac. SKAR.

ZASTAW SIĘ A POSTAW SIĘ

To ludowe przysłowie, które daliśmy w tytule streszcza niejako naszą „historię", jest wykładnikiem polskiej tradycji, stanowi...

Ale po kolei. Najpierw, gwoli porządku, stwierdzenie: mamy święta, więc siadamy do stołu i... napełniamy brzuchy. Jemy dużo, obficie, „na siłę". Później boli żołądek, dokucza wątroba, jesteśmy ociężali, wnęczeni.

Biorąc rzecz historycznie, wypada przytoczyć, że jeszcze w pogańskich czasach, nasi przodkowie lubili jeść. J.I. Kraszewski, zanim napisał swoją „Starą Baśń", przez sześć lat studiował obyczaje Polan. Podaje on, że: „Stoły zastawione były bez przerwy kołaczem i mięsiwem. Jedzono do tej pory, aż brzuchy jak bębny pęczniały". Wprawdzie — jak z tego wynika — jadłospisy nie były wymyślne i nie odznaczały się jeszcze zbytnio rozmaitością, ale już wtedy istniała przesadna gościnność, która zachowała się do dziś.

Jednym z pierwszych historycznych opisów uczty jest relacja kronikarza Galla Anonima, który z okazji przyjazdu do Gniezna, w roku 1000, cesarza niemieckiego Ottona III i przyjęcia go przez Bolesława Chrobrego tak pisze: „Prawdziwie cesarskie i królewskie urządzając biesiady, a każdego dnia wszystkie naczynia i sprzęty zmieniał, zastawiając coraz to inne i jeszcze więcej kosztowne. Ukończywszy wreszcie biesiady, nakazał cześnikom i stolnikom zebrać ze wszystkich stołów z trzech dni złote i srebrne naczynia, bo żadnych drewnianych nim nie podawano, mianowicie kubki, puchary, misy, czarki i rogi, i ofiarował je cesarzowi w celu uczczenia go..."

Owczesny niemiecki kronikarz, Thietmar (975—1018), mimo zdecydowanej niechęci do Bolesława, przyznawał, iż „cesarz otrzymał od księcia Bolesława wspaniałe dary i wśród nich, co największą sprawiło mu przyjemność, trzystu opancerzonych złotem żołnierzy".

Gościnności, której szczególnie sprzyjało urządzanie hucznych uczt, towarzyszyło zamiłowanie do rozrzutności, przepychu, a także w latach późniejszych... alkoholu. Szczególnie monstrualne rozmiary przybrały przyjęcia od czasu, kiedy na stołach biesiadnych zakrólowała gorzałka. Początkowo była ona wyłącznie w karczmach, gdzie chłopi dostawali ją na kredyt, odpracowując później w majątku pana. Wtedy jeszcze, jak twierdzą historycy obyczajowości polskiej, „kraj nie był pijany".

Do drugiej niemal połowy XVI wieku w Polsce nie znano wódki. Podstawowymi trunkami były wówczas piwa i miody, zasługujące w pełni na miano narodowych napojów słowiańskich.

Mikołaj Rej pisał:

„Też ci nasi przodkowie podobno pijali,
Ale najmilsze piwko, a bardzo bijali".

To „bijali" odnosi się nie do bójek przy stole, lecz bitewnych, orężnych sukcesów.

Niezliczone toasty stały się bardzo wcześnie utrapieniem staropolskich uczt. Każdy toast trzeba było spełniać „duszkiem" i na stojąco. Gdy do głosu doszła gorzałka, w czasie spełniania ostatnich toastów większość uczestników przyjęcia leżała już... pod stołem.

Rozmaicie też bywało na staropolskich ucztach z „formami towarzyskimi", skoro pierwszy zachowany wiersz w języku polskim (z początku XV wieku), którego autorem jest niejaki Słota, zawiera zdecydowany charakter satyryczny:

...A mnogi idzie na stół,
Siedzie za nim jako wół,
Jakoby w ziemię wetknął kół.
...A je z mnogą twarzą cudną,
A będzie mieć rękę brudną...

Sławne polskie piwo, do którego entuzjastów zaliczał się nawet papież — Klemens VIII, uważano teraz za mało godne bankietowego stołu, chociaż zalety jego sławiły wiersze w rodzaju:

Piwo nie drogo chodzi,
Radość z wesołem pijodzi,
Mieszkowi nie tak szkodzi.
Dobre piwo, jako żywo.

Rozpoczyna się okres uczt „gorzałczano-winnych". Wśród niezliczonych fraszek, powstałych w tych czasach nie znajdujemy ani jednej, która by zawierała pochwałę wódki. Owocem pisarze potępieli też polskie obżarstwo. Mikołaj Rej (1505—1569) gromi w swoim „Zwierciadle" zbytek panujący na stołach szlachty.

„Przypatrz się jego owym dziwnym półmiskom, a onym sprośnym wymysłom świata dzisiejszego. Popatrz na owy rozmaite przysmaki, co je sapery zową, bo chłop po nich sapi, obżarszy się jako w barłogu kiernos"... Dalej Rej stwierdza: „A tak z tych dziwnych wymysłów jeno sprośna utrata, a po tym lakomstwo, a po tym różności wrzodów, a przypadków szkodliwych rozlicznych, czego ani pies, ani świnia, ani żadne zwierzę nie żre, aby miało żreć kiedy mu się nie chce, jako nasi czynią, iż dzbanem leje się, aż mu po uszach ciecze, a oczy ze łba dobrze nie wyłażą..."

Staropolska gościnność i skłonność do uczt, przerodziła się w przywarę. Gościa trzeba było obficie przyjąć. Po odjeździe gości, dworek szlachecki wyglądał jak po najeździe tatarskim. Spiżarnia pusta, zdemolowane (po pijatyce) pokoje, pusta obora i kurniki.

Trzeba przy tym wiedzieć, że wzajemne odwiedzanie się było w dobrym tonie. Goście przewijali się przez dom obyczaj, aby czynić im drogie prezenty.

W XVII i XVIII wieku na stoły szlacheckie trafiło wino. Sprowadzano je z Włoch, Francji, Hiszpanii, Grecji i Węgier. Ten „importowany" trunek był bardzo drogi i rujnował majątki szlacheckie. Beczka starego tokaju kosztowała wówczas kilka czy kilkanaście morgów ziemi. Na cześć wina, ku potępieniu wódki, powstało wówczas wiele utworów literackich. Piotr Zbylitowski (umarł w 1649) pisał:

Wino dowcip zaostrza, posila człowieka,
Żołądkowi potrzebne i przyczynia wiela,
Frasunek myśli próżne wybija nam
z głowy,
Czemu żaden nie sprosta wymowemi
słowy...

Nic dziwnego, że powiedzenie „in vino veritas", było zawołaniem szlachty, która twierdziła, iż „CHŁOPSKA RZECZ SIŁĄ JEŚĆ, A SIŁA PIĆ — SZLĄCHECKA".

Dopiero za czasów Stanisława Augusta, który hołdował sztuce, do dobrego tonu zaczęły należeć uczty wykwintne, wzorowane na francuskich. Wzorem tych uczt były słynne „obiady czwartkowe" na dworze królewskim. Kucharz dworski Fremo (podobno szpieg carycy Katarzyny II) przyrządzał wymyślne przysmaki, zwłaszcza roznatie dania z baraniny. Nie pijano tam żadnego alkoholu, jedynie czystą wodę. Na obiadach czwartkowych bywali — Naruszewicz. Trembecki, Ignacy Krasicki i inni wybitni przedstawiciele wieku oświecenia.

Ostatni opis uczty staropolskiej znajdujemy w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. Potem, w okresie rozbiorów nastąpiło zahamowanie uczto-wań, a szlachta wspominała tylko z rozrzewnieniem owe „dobre czasy".

Mimo, że czasy się zmieniły, utrzymało się wśród wielu rodaków zamiłowanie do uczt, przyjmowania gości, wznoszenia licznych toastów i... pochłaniania dużych ilości wódki.

Oprac. SKAR.

KRONIKA kulturalna

KWIETNIOWE PREMIERY

W ostatnim tygodniu kwietnia Dział im. Aleksandra Węgierki przygotowuje białostockiej publiczności dwie sztuki: w dniu 28 bm. odbędzie się premiera XV-wiecznej farsy francuskiej, spolszczonej przez Adama Polewkę „O mistrzu Piotrze Pathelinie" w reżyserii Krystyny Meissner i scenografii Ryszarda Kuzyszyna, zaś 28 bm. będzie miała miejsce premiera współczesnej sztuki młodego pisarza łódzkiego Zbigniewa Nienackiego „Termitiera". Sztukę reżyseruje Bohdan Czeczot, scenografię Teresy Wiśniewskiej, muzyka Mateusza Święcickiego.

PLASTYCY „OD ŚWIĘTA"

Już po raz trzeci w sali wystawowej WDK rozgościli się plastycy amatorzy ze swoimi pracami. Wystawy plastyków-amatorów zaczynają już być białostocką tradycją. W ub. roku odwiedziło ją 10 osób, w kolejnym już 18. Nadesłano 30 prac, z których w szczupłej sali ciężko się zaledwie 50. Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dzięki niej „ożywili się" nowi amatorzy, działający w odosobnieniu, w owalach wolnych od pracy.

Każda z tych wystaw kończy się uroczystym spotkaniem amatorów z plastykami białostockiego Oddziału ZPAP, na którym szczególnie dużo czasu poświęca się na omówienie dyskusję o malarstwie jego historii i współczesnych kierunkach rozwoju. Dobrze byłoby, gdyby spotkanie takie urządzić także między dorocznymi wystawami. To jeszcze jeden sygnał w upowszechnianiu plastyki w społeczeństwie.

SEJMIKUJEMY

Kwietniowe miesiące pod znakiem sejmików powiatowych, które odbywają się we wszystkich powiatach naszego województwa. Białystok, Wysokie - Mazowieckie, Sejny, Siemiatycze, Bielsk, Bielsk Podlaski — oto miasta, w których aktyw kulturalny wraz z przedstawicielami władz i społeczeństwa radzili nad wątpliwymi sprawami kultury w powiecie. Jeżeli spodziewamy się ożywienia kulturalnego — to chyba właśnie z tym objawem obudzenia inicjatywy oddolnej.

(K. S.)

WIELKI KONKURS ŚWIĄTECZNY

Na ulicach miast i drogach publicznych porusza się dziesiątki tysięcy samochodów i motocykli. Nieprzestrzeganie podstawowych zasad ruchu drogowego jest przyczyną poważnej ilości wypadków powodujących śmierć, kalectwo czy też długotrwały pobyt w szpitalu.

Obowiązkiem każdego jest wzięcie udziału w wielkiej akcji podniesienia bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez:

— bezpośrednie wzmożenie ostrożności i stosowanie się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego,

— czynne popieranie wszelkich akcji mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Dbajmy o bezpieczeństwo, życie oraz zdrowie nie tylko swoje, lecz i innych.

Dla przypomnienia podajemy kilka podstawowych przepisów ruchu drogowego, których znajomość i przestrzeganie ochroni przed wypadkami:

- ☑ unikajmy przechodzenia jezdni gdy nie ma dobrej widoczności w obie strony,
- ☑ przechodźmy przez jezdnię tylko w miejscu oznaczonym,
- ☑ do autobusu wchodźmy ostrożnie i unikamy jazdy na stopniach,
- ☑ przechodząc jezdnię z dzieckiem, trzymamy je zawsze za rękę,
- ☑ przejeżdżając pojazdem mechanicznym przez miejsca oznaczone dla pieszych — zachowujemy szczególną ostrożność,
- ☑ przestrzegamy prawidłowego kierunku jazdy i właściwych skrętów przy skrzyżowaniach,
- ☑ cofanie pojazdu wykonujemy wyłącznie po stwierdzeniu, iż droga jest całkowicie wolna,
- ☑ zwracamy uwagę na znaki drogowe i przejścia dla pieszych.

Pragnąc, aby powyższe przepisy ruchu drogowego jak też i wszelkie inne dotyczące ruchu pojazdów mechanicznych oraz zachowania pieszych — bardziej utrwaliły się w pamięci, zapraszamy naszych Czytelników do udziału w naszym WIELKIM KONKURSIE ŚWIĄTECZNYM, który organizujemy wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, Inspektoratem Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, Wydziałem Komunikacji Drogowej Prezydium WRN i Zarządem Okręgu Polskiego Związku Motorowego.

Nasz konkurs nie jest trudny. Każdy uczestnik winien:

- ☑ **szczegółowo zapoznać się z sytuacją przedstawioną na 12 rysunkach;**
- ☑ **wypełnić załączony kupon, do którego należy dołączyć na kartce papieru w formie opisowej — kto i jakich przepisów drogowych nie przestrzega, a tym samym jaki może spowodować wypadek. Przy odpowiedzi opisowej należy koniecznie podać numer rysunku.**

Jednakże nasz rysownik przygotowując konkurs bardzo się spieszył i w efekcie nie jesteśmy pewni czy wszystkie znaki drogowe są właściwe.

Kupony konkursowe wraz z rozwiązaniem opisowym należy przesłać do redakcji „Gazety Białostockiej" w nieprzekraczalnym terminie do poniedziałku, 30 kwietnia (obowiązuje data stempla pocztowego). **Rozwiązania bez kuponu konkursowego nie będą brane pod uwagę.**

Wśród uczestników konkursu zostaną rozlosowane CENNE NAGRODY ufundowane przez Oddział Wojewódzki Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w tym m. in.:

PRALKA,
RADIOAPARAT,
ROWER MĘSKI,
APARAT FOTOGRAFICZNY,
TECZKA SKÓRZANA,
ADAPTER,
EXPRES DO KAWY,
PRODIŻ,
BUDZIK,
ZEGAREK,
TURYSTYCZNY RADIOAPARAT

Udział w losowaniu biorą wszyscy uczestnicy konkursu, którzy wymienią minimum 15 (piętnaście) wypadków przekroczeń ruchu drogowego lub znajdą inne nieścisłości. Wśród uczestników, którzy wymienią wszystkie błędne sytuacje (a jest ich więcej niż 15) zostanie rozlosowana dodatkowa nagroda

APARAT RADIOWY

Pożyteczne zapoznanie i przypomnienie obowiązujących przepisów ruchu drogowego i przyjemne spędzenie czasu w okresie świątecznego wypoczynku — szansom wylosowania jednej z wielu cennych nagród.

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, zaznaczając na kopercie: **„KONKURS DROGOWY PZU".**

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko _____

Zawód _____

Adres _____

Ilość wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom ruchu drogowego oraz innych niezgodności z przepisami

_____
(wpisać słownie)

Kupon konkursowy należy dołączyć do rozwiązania opisowego.

WYWIADY ANNY ZAREMBINY

STANISŁAWSKI O SOBIE I INNYCH

K.S. Stanisławski jeden z największych aktorów i reżyserów w wyniku ogromny wpływ na teatr nie tylko rosyjski. Opracowana przez niego metoda pracy artystycznej służyła przez długie lata wielkim aktorom i wielkim reżyserom.

— Jak powiodła się panu pierwsza próba reżyserska?

— Moją pierwszą próbą reżyserską w dziedzinie dramatu była sztuka Lwa Tołstoja „Owoce oświaty". Sprawę potraktowałem po prostu. Pokazywałem aktorom to, co się zarysowało w mojej wyobraźni, oni zaś mnie naśmiewali. Jeżeli udawało mi się trafić na odpowiedni ton, sztuka się ożywiała, gdzie nie mogłem wyjść poza pomysł techniczny — pozostała martwa. Wartość mojej ówczesnej pracy polegała na tym, że starałem się być szczery i szukałem prawdy, fałsz zaś, fałsz teatru, rzemieślniczy, odrzucałem. Zacząłem nienawidzieć teatru w teatrze, szukałem w nim żywego, prawdziwego życia, oczywiście nie powszedniego, lecz artystycznego. Przedstawienie to nauczyło mnie również strony organizacyjnej reżyserii. Niełatwą sprawą jest podporządkowanie sobie zespołu aktorów w chwili ich nerwowego wysiłku twórczego. Organizm aktora jest kapryśny, dziwaczny i należy umieć trzymać go w posłuchu. Potrzebny jest do tego autorytet reżyserski, którego wówczas jeszcze nie posiadałem, lecz ujmowałem kolegów moim fanatycznym umiłowaniem pracy i najsurowszym ustosunkowaniem się do niej, zwłaszcza wobec siebie.

— Reżyserował pan sztuki Gorkiego i Czechowa. Czy ci autorzy uczestniczyli w próbach i służyli radami?

— Z Antona Pawłowicza Czechowa musieliśmy wprost kleszczami wyciągać w czasie prób, rady i uwagi dotyczące jego sztuki. Odpowiedzi jego przypominały ciche busy, które należało rozwiązywać gdyż Czechow uciekał przed naciskającymi go reżyserami. Gdyby kto zobaczył Czechowa skromniutko siedzącego w czasie próby w ostatnich rzędach widowni, nie uwierzyłby, że to autor sztuki. Nie udawały się żadne usiłowania posadzenia go przy reżyserskim stole. A jeśli nawet usiadł, ciągle się śmiał. Nie wiadomo co go śmieszyło — czy to, że został reżyserem i zasiadł przy reżyserskim stole, czy to, że uważał za niepotrzebny sam reżyserski stół, czy też to, że obmyślał w jaki sposób mógłby uniknąć do swej kryjówki. — Przecież wszystko napisałem! — mówił wówczas — słuchajcie, przecież nie jestem reżyserem, tylko lekarzem. — Porównując zachowanie się Czechowa na próbach z zachowaniem się innych autorów, trzeba było podziwiać niebywałą skromność wielkiego człowieka. Gdy kiedyś zuchwale zaproponowałem Antoniwi Pawłowiczowi wyrzucenie całej sceny końcowej z drugiego aktu „Wiśniowego sadu", posmutniał, zbladł pod wpływem zadanego bólu, lecz pomyślawszy opanował się i powiedział — skracajcie. I nigdy nie zrobił nam z tego powodu żadnej wymówki.

— A jak układała się współpraca z Gorkim?

— Czar Gorkiego był wielki. Było w nim pewne piękno, wyraz i niewymuszona swoboda. Zgadzał się z wszystkimi naszymi uwagami, nie narzucał swojej woli. Pamiętam gdy na zakończenia przedstawienia „Na dnie", wywołano po raz pierwszy Gorkiego, zjawił się na scenie i zapomniawszy o trzymanym w zębach papierosie, uśmiechał się z zakłopotaniem, nie domyślając się, że trzeba wyjąć papieros z ust i [illegible] bohaterem dnia. Chodzono za nim po ulicy, w teatrze, tłumami zbierali się wpatrzeni w niego wielbiciele, zwłaszcza wielbicielki. Początkowo zawstydzony swą popularnością, podchodził do nich targając swe rude wąsy.

— Bracia — zwracał się do wielbicieli z miną winowajcy — wiecie... tego... nie wypada jakoś... doprawdy... słowo honoru!... Pocóż na mnie patrzeć? — Śmieszne jego żażenowanie i oryginalny sposób mówienia przy wielkiej niemiałości tym bardziej intrygowały i pociągały wielbicieli.

— Czy odczuł pan po rewolucji zmianę w składzie publiczności?

— Zaraz po rewolucji publiczność w teatrze była bardzo różnorodna — biedna i bogata, inteligentna i nieinteligentna. Grywaliśmy wobec przepełnionej widowni, wśród natężonej uwagi obecnych i przy grobowym milczeniu widzów, urządzających na zakończenie huczne owacje. Rosjanie jak żadnen inny naród namiętnie lubią widowiska. Największym zaś powodzeniem cieszyły się takie, które porywały i wzruszały do głębi. [illegible] wać o życiu i usłyszeć mądre słowa, podobały się o wiele bardziej rosyjskiemu widzowi niż rozwiązły wodewil, po którym wychodzi się z pustką w duszy. Od chwili wybuchu rewolucji przez widownię naszego teatru przesunęły się najrozmaitsze warstwy ludności. W ogóle publiczność która nie miała dotychczas żadnego kontaktu z kulturą. Było to prawdziwie publiczność teatralna, przychodząca do nas z przejęciem i w oczekiwaniu czegoś ważnego i niezwykłego. Do aktorów miała ona stosunek wzruszający i uczuciowy.

— Na czym polega pana słynna metoda artystycznej pracy?

— „System" mój dzieli się na dwie główne części — wewnętrzna praca aktora nad sobą oraz wewnętrzna i zewnętrzna praca nad rolą. Wewnętrzna praca nad sobą polega na opracowaniu duchowej techniki, która by pozwoliła aktorowi na wprowadzenie siebie w twórczy nastrój, przy którym najłatwiej spływa na niego natchnienie. Zewnętrzna praca nad sobą polega na fizycznym przygotowaniu ciała do odegrania roli, precyzyjnego odtworzenia jej wewnętrznego życia, utworu dramatycznego, jego, dra, z którego powstał i które decyduje o znaczeniu utworu i o znaczeniu poszczególnych ról.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW MELIORACYJNYCH kwalifikowanych 1 niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz przy robotach ziemnych w ilości około 300 osób **Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych w Mrągowie**, woj. olsztyńskie.

Praca zapewniona do końca roku bieżącego.

Płace akordowe w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zakwaterowanie, ubranie ochronne i sprzęt oraz stołówki odpłatne zapewnione.

Po wymeldowaniu się na pobyt okresowy, zgłaszać się na adres: Mrągowo, ul. Czerwonej Armii nr 29, tel. 657 (gmach Prezydium PRN). k 521-00

Każdą ilość murarzy i pomocników murarzy zatrudni od zaraz Zakład Budowlano-Remontowy PGR w Stradunach (8 km od Ełku).

Płace w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zakwaterowanie zapewnione w hotelach robotniczych na budowach. k 552-0

DWÓCH TECHNIKÓW budowlanych i **20 MURARZY** zatrudni od zaraz **Zakład Budowlano - Remontowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Gołdapi**, ul. Warszatowa nr 3.

Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. k 554-1

Każdą ilość MURARZY i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Ełku.**

Zarobek w/g akordu zgodnie z Układem Zbiorowym obowiązującym w budownictwie. k 522-0

Dwóch **INŻYNIERÓW** lub techników budowlanych, inżyniera lub technika na stanowisko **KIER. ROBÓT SANITARNYCH, 20 MURARZY, 10 CIEŚLI, 30 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** oraz innych pracowników budowlanych — zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Pasłęku.**

Zakwaterowanie **nieodpłatne w hotelu robotniczym.**

Dla dobrych fachowców zapewniamy mieszkanie rodzinne, po okresie próbnym.

Wynagrodzenie akordowe lub dniówkowe, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. k 541-00

30 TYNKARZY przyjmie do pracy **Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Białymstoku,** ul. Dzierżyńskiego nr 4/16.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłaszać się w Dziale Zatrudnienia i Płac — pokój nr 4. k 543-0

MURARZY - TYNKARZY, MONTERÓW HYDRAULIKÓW i SPAWACZY ACETYLENOWYCH, zamieszkałych na terenie woj. białostockiego i robotników zamieszkałych na terenie miasta i powiatu białostockiego — zatrudni **Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku,** ul. Fabryczna 2.

Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k 539-00

PRACA

Pomoc domowa do lekkiej pracy potrzebna. Białystok, ul. Fornalowej 7 m. 33. g 1320-00

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Białystok, Szosa Zambrowska 1 (Nadleśnictwo). g 1396-1

Potrzebna pomoc do opieki dzieci stała lub dochodząca. Białystok, ul. Miciewicza 32 m. 5. g 1408-1

Potrzebna pomoc do sprzątania (dochodząca). Białystok, ul. Sienkiewicza nr 3 m. 1/3 g 1406-1

SPRZEDAŻ

Kilka gruntów oraz budynki w dobrym stanie technicznym sprzedam. Wiadomość: Ciszewo — Tylwica, gmina Folwarki Tylwickie, pow. Białystok. p 442-0

Działkę 2900 m kw. w miejscowości Zasokolany od stacji kolejowej Wasilków 300 m — sprzedam. Kotyński Mieczysław — Wasilków, Kościelna nr 59. g 1333-1

Gospodarstwo czyszczące [illegible] — polskiej — [illegible] Słomińskiej Mieczysław — Zawady nr 8 poczta Fasty, pow. Białystok. g 1383-1

Murowaną jednorodzinną, luksusowo wyposażoną willę, wyjątkowo atrakcyjnie położoną — 6 pokoi, kuchnia, piwnica, 1000 m kw. ogrodu owocowego, w najlepszej dzielnicy Ełku — natychmiast sprzedam. Po kupnie — wolna. Powód — choroba. Na listy nie odpowiadam. Bielski — Ełk, Mickiewicza 3 g 1373-1

Dom murowany jednorodzinny, ogród — sprzedam. Kobylka Konstanty, Warszawy, Kraszewskiego — Trzebuchowo. W k 891-1

Gospodarstwo 20-hektarowe, zelektryfikowane, budynki murowane, dobre, ziemia wokół zabudowań — sprzedam z powodu starości. Grądzki — Czarnowo, poczta Niedźwiadna, pow. Grajewo. g 1380-1

„Moskwicz 403" — sprzedam. Białystok, Szosa Wschodnia nr 96, telefon 21-35. g 1362-1

„Jawę 250" nową — jednie i lekko sprzedam. Zambrów, telefon 136. g 1388-1

BMW-R 35, stan bardzo dobry oraz części zapasowe — sprzedam. Kleszczele, Kościelna 4. g 1369-1

Samochód marki „Warszawa", rok produkcji 1958, stan dobry — sprzedam. Białystok, ul. Solnska nr 5 — Kotłowski. g 1407-1

Dom z placem pod budowę — sprzedam. Po kupnie mieszkanie wolne. Białystok, Prominenta 14. g 1404-1

ZGUBY

Znaleziono portfel z pieniędzmi. Raczkowski, Mickiewicza 16, godz. 16. g 1391-1

W dniu 18 kwietnia zgubiono 3 filmy wywołane, na których były zdjęcia do legitymacji. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zakład Fotograficzny w Łapach, ul. M. Nowotki 58. g 1410-1

Korek Włodzimierz zgubił nr rejestracyjny AB 2584 wydany przez Wydział Komunikacji w Bielsku. g 1388-1

RÓŻNE

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje codziennie: Ełk, Słowackiego 38, p. II. p 487-1

NAUCZYCIELA z kwalifikacjami bibliotekarza poszukuje się na etat do Liceum Ogólnokształcącego w Grajewie. k 545-1

TECHNIKA - MECHANIKA oraz **EKONOMISTĘ** do Działu Handlowego, co najmniej ze średnim wykształceniem i praktyką — zatrudni **CPN w Białymstoku,** ul. Ogrodowa 31, tel. 37-59. k 546-1

Jednego pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA** Serwisu Techniczno - Handlowego — zatrudni z dniem 2 maja 1962 roku **Białostockie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym w Białymstoku - Starosielcach,** ul. Elewatorska 9, tel. 33-58 i 33-63.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Przemyśle Metalowym.

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne i 3 lata praktyki w zakresie eksploatacji sprzętu rolniczego lub średnie techniczne i 5 lat praktyki.

Bliższe informacje zgłaszającym się zostaną udzielone w Przedsiębiorstwie w Dziale Kadr. k 551-0

TECHNIKA lub mistrza instalacji C.O. i gazowej, ewentualnie **TECHNIKA - MECHANIKA** — zatrudni od zaraz **Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Białymstoku,** ul. Warszawska 21.

Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Bliższych informacji udziela **kierownik Kadr.** k 553-0

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH — zatrudni **Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Warszawa - Śródmieście,** ul. Świętokrzyska nr 18, p. III, pokój 302.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. k 595-0

KIEROWNIKA GOSPODY, z wykształceniem gastronomicznym, względnie długoletnią praktyką, **KUCHARKĘ** po szkole gastronomicznej lub z długoletnią praktyką — przyjmie do pracy **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Korycinie.**

Warunki płacy według Zarządzenia CRS. k 550-1

Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego zatrudni natychmiast: 50 **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Zgłaszać się: Kierownictwo Grupy Budów — Gdynia, ul. Jana z Kolna 12 oraz 12 **MURARZY, 15 TYNKARZY** do prac elewacyjnych, 25 **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Zgłaszać się: Gdańsk, ul. Żytnia 4/6, pokój nr 50.

Poza tym przyjmie każdą ilość **CIEŚLI, MURARZY - TYNKARZY, ZBROJARZY, ELEKTRYKÓW i SPAWACZY** z uprawnieniami, chętnych na wyjazd do prac na terenie województwa koszalińskiego.

Zgłaszać się bezpośrednio: Kierownictwo Grupy Budów Szczecinek, ul. Miła 2, względnie Gdańsk, ul. Żytnia 4/6.

Praca stała. Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Dla zamiejscowych Hotel Robotniczy bezpłatny — zapewniony.

Zamiejscowi winni posiadać dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy, względnie jeżeli nie pracował — zaświadczenie z Komitetu Blokowego albo z Rady Narodowej, stwierdzające czym zajmował się, Wiek — ukończenie 18 lat. k 555-0

Przedsiębiorstwo Prefabrykacji nr 1
Warszawa 98 — Białołęka, Ciupagi 1
produkuje i dostarczy wagonowo każdą ilość następujących WYROBÓW BETONOWYCH:

Kostka drogowa (trylinka)	20×20×15 cm
Płyty chodnikowe	35×35×5 cm
Obrzeża trawnikowe	75×30×8 cm
Jatsky do płyt chodnikowych	35×35 cm
Krawężniki drogowe	15 cm

Dostawa wg obowiązującego cennika. k 592-1

KOMUNIKATY

Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Białymstoku, ul. Szosa Wschodnia nr 115, zawiadamia swoich odbiorców, że z powodu remanentów półrocznych — **MAGAZYNY HURTOWNI BĘDĄ NIECZYNNE** w okresie od **dnia 2 maja do 10 maja 1962 roku.**

Prosimy odbiorców o wcześniejsze zaopatrzenie się w odpowiednie ilości potrzebnych towarów. k 544-00

PRZETARGI

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" W BIAŁYMSTOKU przy ul. Lipowej 32a, ogłasza **przetarg** na wykonanie robót elewacyjnych i malarskich biurowca o powierzchni 1070 m kw. w Białymstoku przy ul. Lipowej 32a.

Z warunkami technicznymi można zapoznać się w siedzibie Przedsiębiorstwa pokój 51, w godzinach od 7 do 15 codziennie, w soboty — od 7 do 13.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w pokoju nr 51 **do dnia 28 kwietnia.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 10.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 537-00

MIEJSKI ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ W GOŁDAPI, Aleja Wojska Polskiego nr 1, tel. 216, ogłasza **przetarg** na dostawę żwiru, piasku i kamieni wraz z wykopaniem, załadowaniem i wyładowaniem, do budowy dróg w okresie 1962 roku, w ilości około 2000 m sześc.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty składać należy do dnia 2 maja 1962 roku. w biurze Zakładu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 maja 1962 roku o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 549-1

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" W BIAŁYMSTOKU przy ul. Lipowej 32a, ogłasza **przetarg** na wykonanie w m-cu maju remontu adaptacyjnego sklepu „Ruch" w Ełku przy ul. Armii Czerwonej 60, o powierzchni ca 24 m kw.

Na remont składają się następujące roboty budowlane: murowe, tynkowe, posadzkowe, stolarskie, ziduńskie i malarskie na ogólną wartość ca 15 tys. zł.

Z warunkami technicznymi można zapoznać się w siedzibie Przedsiębiorstwa w Białymstoku, w godzinach od 7 do 15, w soboty — od 7 do 13.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w pokoju nr 51 w terminie do **dnia 28 kwietnia.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 10.

Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 538-00

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — 21 — 22.IV. — niedzielny; 23.IV. — „Frycyk w zalotach", godz. 19.

Teatr Lalek „Świerszczyk" — 21 — 22. IV. — niedzielny; 22.IV. — „Tymoteusz Rimtim ci", godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — 21 — 22 — 23.IV. — „Burza nad stepem", prod. jugosłowiańskiej, panoramiczny (od lat 16), godz. 10.30, 12, 15.30 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę 21. IV. — „Pinokio", rysunkowy film barwny (od lat 7), dodatek — „Skarb czarnego Jacka", godz. 10.30 i 13; „Sto kilometrów"; komedia prod. włoskiej (od lat 12), dodatek — „Szeroki ekran", godz. 15.30, 17.45 i 20.

Od niedzieli **„Lubuska"** — panoramiczny, prod. radzieckiej (od lat 12), dodatek „U-235 poszukiwany", godz. 13.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — 21 — 22 — 23.IV. — „Dumbo", prod. USA (od lat 10), godz. 10.30 i 13; „Najmniejszy buntownik", prod. USA (od lat 12), dodatek — „Nasza kronika" 6/59", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — 21 — 22. IV. — „Błękitna strzała", prod. radziecki, kolorowy (od lat 10), godz. 16, 18 i 20; 23.IV. — „Młodzieńcze dni", prod. radziecki dla KMPR, godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — 21.IV. — „Dwaj kapitanowie", prod. radziecki (od lat 12), godz. 14; „Mannekin Pis", prod. holenderski (od lat 15), godz. 17 i 20; 22 — 23.IV. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 17.30; „Mannekin Pis", godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — 21.IV. — KMPR godz. 16; „Kto zabił", prod. francuski (od lat 16), godz. 20; 22.IV. — nieczynne; 23.IV. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Historia współczesna", prod. polskiej (od lat 16), godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — 21 — 22.IV. — nieczynne; 23.IV. — „Bambi", prod. USA (od lat 7), godz. 13; „Zadrwiciele do mojej żony", prod. polskiej (od lat 16), dodatek „Szybowniccy światowie", godz. 15 i 18.

DDK — Nowe Miasto — 21.IV. — „Jesteśmy kobietami", prod. włoskiej (od lat 16), dodatek — „Mężczyźni o tym nie wiedzą", godz. 17 i 19; 22 — 23.IV. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Noc poślubna", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Jak dzień malują", godz. 15, 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — 21.IV. — nieczynne; „Zuzanna i chłopcy", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Świnoujście". 22.IV. — godz. 16.30 i 19; 23.IV. — godz. 16.30.

WDK — 21.IV. — „Koncert gwiazd", prod. radziecki, dodatek — „Czarny król", godz. 10.30 i 13.30.

KLUB Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny od godz. 16 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — 21 — 22 — 23.IV. — „Wyższa zasada".

„Orzeł" w Ełku — 21 — 22 — 23.IV. — „Ten, który wróżył".

„Bałtyk" w Suwałkach — 21.IV. — „Katastrofa Modlińska"; 22 — 23.IV. — „Tarpany".

„Merkury" w Suwałkach — 21 — 22 — 23.IV. — „Irena do domu".

„Millenium" w Łomży — 21.IV. — „Nogi szpiegów"; 22 — 23.IV. — „Przerwany urlop".

„Październik" w Łomży — 21 — 22 — 23.IV. — „Wszędzie żyją ludzie".

Grajewo — 21.IV. — „Marianna z krainy jezior"; 22 — 23.IV. — „Dwaj panowie N".

Augustów — 21.IV. — „Opowieść o prawdziwym człowieku"; 22 — 23.IV. — „Noś w wodzie".

Olecko — 21 — 22 — 23.IV. — „Wyrok".

Goldap — 21 — 22.IV. — „Czyste niebo"; 23. IV. — „Syn wieku".

Bielsk-Podlaski — 21 — 22 — 23.IV. — „Komedianty".

Siemiatycze — 21 — 22.IV. — „Zuzanna i chłopcy"; 23.IV. — „Wakacje z Moniką".

Łapy — 21 — 22.IV. — „Ludzie na moście"; 23. IV. — „Biały szejk".

Hajnówka — 21 — 22 — 23.IV. — „Opętrzenia babci".

Zambrów — 21 — 22 — 23.IV. — „Dotknięcie nocy".

Wasilków — 21 — 22. IV. — „Historia żołnierzyki"; 23.IV. — „Fortunella".

Czarna Wieś — 21 — 22.IV. — „Dziewczęta z Nowolipek"; 23.IV. — „Kocham cię Joseph".

Sokółka — 21 — 22.IV. — „Nafta"; 23.IV. — „Tajemnica szyfru".

Wys.-Maz. — 21 — 22. IV. — „Orzeczenie na listy"; 23.IV. — „Dama Kameliowa".

Kolno — 21 — 22 — 23. IV. — „Kwiecień".

Jedwabne — 21 — 22 — 23.IV. — „Drugi człowiek".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia (tatunkowego), tel. biura wezwań 89, informacji pogotowia 28-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 15 do 7.

Pogotowie MO — tel. 57.

Straż Pożarna, tel. 03.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 43-43

Apteka nr 5, ul. Warszawska 24, tel. 24-31.

Od 23.IV. — Apteka nr 37, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

SPORT

Porażki młodych piłkarzy

Przygotowujące się do ogólnopolskich rozgrywek o Puchary Przeworskiego i Michałowicza, kadra młodzieżowa i kadra juniorów okręgu białostockiego rozegrały kontrolne spotkania. Drużyna młodzieżowa przegrała z Gwardią Bielsk 0:3, natomiast juniorzy ulegli Ogniskowi Białystok 1:3.

Białostoczanie w wyścigu MON

W drugi dzień świąt Wielkanocy rozegrany zostanie w Warszawie na okrężnej 100-kilometrowej trasie tradycyjny wyścig kolarski o Puchar ministra Obrony Narodowej. Startować w nim będą czołowi oraz obiecujący kolarze polscy. W wyścigu nie zabraknie również białostoczan. Nasze barwy reprezentować będą Bura (Włókniarz), Popławski i Kleszajło (Gwardia) oraz Pietkiewicz i Sawicki (ZIM Ełk).

Turniej szablowy...

...Jagiellonii, jaki rozgrywany jest co roku w styczniu, znalazł miejsce w ogólnopolskim kalendarzu imprez sportowych. W ten sposób doceniono trud organizatorów i znaczenie imprezy. (ko)

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

21.IV.

PROGRAM I

7.30 Muzyka poranna; 8.30 „Rozmowy prawie"; 9.20 Koncert Ork. PR; 10.10 Koncert muzyki klasycznej; 11.05 „Na muzycznej pięciolinii"; 12.45 Polska muzyka ludowa; 14.00 „Zagadka literacka"; 15.30 „Magazyn muzyczny"; 16.05 „Przeglądy i pogłosy"; 16.25 „Sobotnie popołudnie"; 17.30 A. Mendelson: „Głos Lenina" — kantata do słów M. Błanusz; 18.50 Radiokurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II

7.30 Muzyka poranna; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Muzyka popularna; 9.10 Melodie w miniaturze — aud. słow.-muz.; 9.45 Koncert życzeń; 10.30 Moskwa z melodią i piosenką; 11.40 Muzyka ludowa; 12.10 Poranek muzyki operowej; 13.00 Staropolskie winszty i toasty; 13.30 „Szanowni ludzie" — fragm. opow. S. O. Hanbury; 14.05 „Na przedmieściu" — opow. H. Muszyńskiej - Hoffmanowej; 14.25 „Zielona zaraz" — muzyka wiejska; 15.00 Dla dzieci; 16.30 W niedzielne popołudnie; 17.30 Koncert chóralny; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II

7.30 Muzyka poranna; 8.35 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 9.25 Przyrodnik opowiada; 9.40 Słynne orkiestry rozrywkowe; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 12.15 Każdą z nich zapisała inna ręka — aud. słow.-muz.; 12.35 W słonecznej Italii; 13.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka mieszana; 16.50 Feleton aktualny; 17.05 Chwila muzyki; 17.05 Lenin w poezji — aud. słow.-muz.; 18.30 Magazyn radiowiec; 20.05 Koncert wieczorny; 21.40 Muzyka rozrywkowa; 22.00 „Zespół Dziewiątka"; 22.30 Muzyka taneczna.

22.IV.

PROGRAM I

7.35 Melodie ludowe z różnych regionów Polski; 8.15 Muzyka poranna; 9.05 „Fala 36"; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Wesoły kalejdoskop muzyczny"; 12.10 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dietzenowskiego; 13.10 Koncert życzeń; 14.30 W Jeziornach; 16.15 „Zemsta królowej Madagaskaru" — słuchowisko; 16.35 Spiewa „Mazowsze"; 18.00 „Parnasik"; 20.30 Matysiakowie; 21.02 Montaż słow.-muz. operetki F. Lehara „Słoneczny wrónek"; 23.00 Słynne orkiestry taneczne.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Muzyka popularna; 9.10 Melodie w miniaturze — aud. słow.-muz.; 9.45 Koncert życzeń; 10.30 Moskwa z melodią i piosenką; 11.40 Muzyka ludowa; 12.10 Poranek muzyki operowej; 13.00 Staropolskie winszty i toasty; 13.30 „Szanowni ludzie" — fragm. opow. S. O. Hanbury; 14.05 „Na przedmieściu" — opow. H. Muszyńskiej - Hoffmanowej; 14.25 „Zielona zaraz" — muzyka wiejska; 15.00 Dla dzieci; 16.30 W niedzielne popołudnie; 17.30 Koncert chóralny; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

23.IV.

PROGRAM I

7.50 Muzyka poranna; 9.05 „Impresje wiosenne w muzyce"; 10.05 Dla dzieci; 10.20 „Śmigus w Porąbce"; 11.05 Wiosenny kiermasz muzyczny; 12.10 „Piosenki" — aud. poetycka; 16.00 „Prezent z Paryża" — słuchowisko; 16.40 Muzyka taneczna; 18.00 „Jaskółka córka Księżyca" — fonda pieśniarskie; 19.30 Muzyka taneczna; 20.30

GABINET OSOBLIWOŚCI

z nagrodą

Zagadki nigdy nie straciły na swojej popularności. Szczególnie wielkim wzięciem cieszyły się dawniej. A jakie to były zagadki? Trudniejsze od dzisiejszych krzyżówek lub szarad? Osądźcie sami. Oto niektóre z nich, wybrane z zapisków drohickiego mnicha, Karola Żery, a cytowane przez Glogera w „Encyklopedii Staropolskiej".

Co Bóg ma, a czego nie ma? Odpowiedź: Bóg ma wszystko, ale równego sobie nie ma. Święta była, święta jest, a w niebie nie była i nie będzie? Odpowiedź: Ziemia. Który święty ma troje uszu? Odpowiedź: Święty Florian, bo ma dwoje uszu własnych, a trzecie u dzbana z wodą, którą gasi pożar. Ma nogi — nie chodzi, ma rogi — nie bodzie? Odpowiedź: Stół. Jak dwiema dziurami jedną załatać? Odpowiedź: Wetknij sobie nos w gębę, a tak dwiema dziurami trzecią załatasz. Czterech braci stoi pod jednym kapeluszem? Odpowiedź: bróg na czterech słupach. Który święty ma dwie dusze i cztery nogi? Odpowiedź: święty stan małżeński.

Były też zagadki w formie wierszy. Oto niektóre z nich:

W lesie bywało, liście miewało,
A teraz nosi duszę i ciało.
(kołyska)
Głowę mu ścięto, serce wyjęto.
Pić mu dano, mówić kazano.
(pióro gęsie do pisania)
Co to za matka, co nie jest matką,
Co to za siostra, co nie jest siostrą,
Co to za ojciec, co nie jest ojcem,
Co to za brat, co nie jest bratem?
(zakonnice i zakonnicy)
Pole niewymierzone, bydełko niezliczone,
Parobek rogaty, a gospodarz bogaty.
(niebo, gwiazdy, księżyc i słońce)
Dwaj synowie i dwaj ojce
Gdy byli na łowach w lesie.
Zastrzelili trzy zające,
A każdy po jednym niesie.
(było ich trzech: dziadek, syn i wnuk)
Siedzi panna w bruździe,
Trzyma konia na uździe,
Konik chodzi boczkiem,
Panna mruga oczkiem.
(panna przędząca na prządliczy i wrzecionie)

Nie tylko takimi zagadkami ongiś się zabawiano. Oto jeszcze jedna łamigłówka:

„Jechał sobie pan drogą i napotkał pasącego owce owczarza i zapytał go, ile ma w stadzie owiec? A mądry owczarz odrzekł: Gdy jedna owca przebieży z mojego stada do sąsiadowego, to mamy obydwa równą liczbę, a gdy od niego przebieży do mnie, to ja mam trzykroć tyle co on. Ile więc miał owiec pierwszy, a ile drugi?"

Może Czytelnicy rozwiążą tę zagadkę? Czy trudna — osądźcie sami. Pewne jest jedno: mądrzejsza od poprzednich. (ś)

Za rozwiązanie zagadki autor „Gabinetu Osobliwości" przeznacza nagrodę książkową.

NAGRODY

Przed świętami przeprowadziliśmy w redakcji generalne losowanie nagród wśród autorów rozwiązań naszych 5 krzyżówek i zgadywanki liczbowej. Nagrody w postaci książek wylosowali: Kazimierz Wróblewski — Kiewłoki, poczta Piekuty; Stanisław Teodorowicz — Zbrzeźnica, poczta Zambrów; Jerzy Nowakowski — Białystok, Andrzej Stasiewicz — Czarna Wieś, Lesław Januszko — Krasne, poczta Janów, Cezary Tarnowski — Białystok, Wiesława Kleist — Białystok Aleksander Kamiński — Łapy, Jerzy Misiak — Sokółka, Jan Iwaniuk — Narewka, E. Bożejowski — Białystok, Tadeusz Żywicki — Wysokie Mazowieckie, Danuta Wirska — Białystok, Danuta Zakrzewska — Białystok, Regina Panczewicz — Białystok, Stanisław Tarasiuk — Czartajew, Romuald Narel — Zubki, Ludwik Staranowicz — Krzywa, poczta Korycin, Eugeniusz Żałoba — Białystok, Renata Łuszcz — Białystok, Jerzy Toczko — Augustów, Zdzisław Pźwilewski — Gołubka, pow. Ełk, Marian Kerniłowicz — Augustów, Antoni Ogrodnik — Zambrów, Kazimierz Niemyjski — Białystok, Natalia Bielawska — Białystok, Maria Sankiewicz — Białystok, Regina Lenczewska — Białystok, Władysław Podorwan — Folwarki Tylwickie. Nagrody przesyłamy pocztą. Wszystkim nagrodzonym gratulujemy.

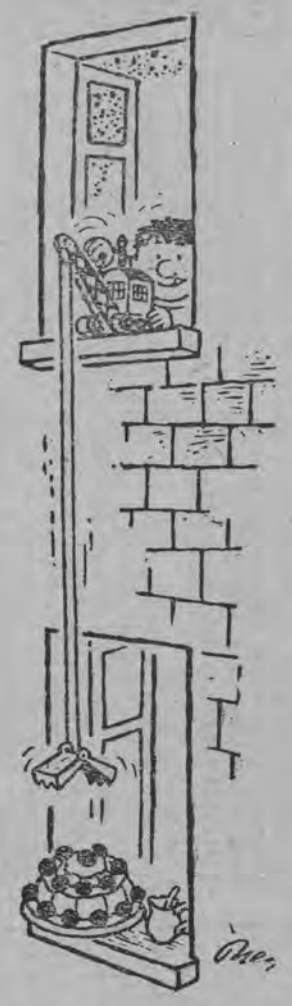

Bez podpisu

ROZMAITOŚCI

Aluminiowe sukienki

Sprytni przedsiębiorcy z USA wpadli na pomysł, by użyć aluminium do wyrobu tkanin. Pierwsze sukienki z aluminium wystawione na pokazie damskiej mody, wzbudziły ogromne zainteresowanie. Taka metalowa tkanina ma jedną wielką zaletę — nie brudzi się. Wystarczy wytrzeć do sucha wylaną na sukienkę kawę, sos czy atrament. O wadach aluminiowej sukni wynalazcy nic nie mówią. (wp)

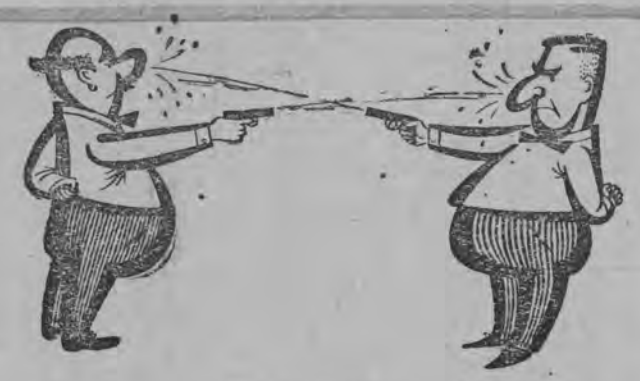

Dyngus

Proces o pończochy

Rada Kobiet Pracujących miasta Sudbury (Kanada) zwróciła się poprzez radę miejską do wszystkich dyrektorów biur z żądaniem wypłacenia odszkodowania za podarte w biurach pończochy.

Kobiety stwierdzają, że w ciągu 3 pierwszych miesięcy br., zaczepiając o stare krzesła, biurka i inne drewniane meble, podarły kilka tysięcy par pończoch. W tym czasie przeciętnie jedna kobieta zniszczyła już 22 pary pończoch.

Domagają się one wypłacenia odszkodowania w wysokości 7 tys. dolarów lub zakupienia im nowych pończoch.

Wiosenna moda.

MOWA KWIATÓW

W uzupełnieniu pachnącego tematu (PATRZ STR. 3 i 4) podajemy jeszcze jedną ciekawostkę. Otóż nasza rodaczka Temira Piątkowska-Rzędzian z Rzędzian koło Białegostoku, w roku 1870 wydała dzieło pt. „Emblematyczne znaczenie roślin, kwiatów i kolorów, za pośrednictwem których w nieobecności można rozmawiać". Dziełko to zawiera spis kilkudziesięciu kwiatów oraz wyjaśnia ich symboliczne znaczenie. Przytoczmy parę przykładów: Aloesy — są znakiem boleści, Anemon — wyobraża boleść serca, smutek i wytrwałość, Anemon vel Przylaszczka wiosenna — znamionuje pierwszą miłość, Astry wyobrażają wdzięki późne, Akacja żółta — powiedz, kiedy cię znowu zobaczę, Berberys — miłość bez wzajemności, Ciemiernik — ja cię nienawidzę, Dziewięć sił — niezgrabność, Goździki w ogólności — wyobrażają szacunek, Goździk czerwony — miłość żywa i czysta, Goździk pierzasty — dowcip, Groszek pachnący — miłe zaniedbanie, Gruszka kwiat lub owoc — znaczy zrób mi nadzieję, Kaktusy — wyobrażają dziwactwo i kaprysy, Konwalia — powolność, Lipa — miłość małżeńska, Łopian — natretność, Mięta — jest godłem cnoty, Mirt — jest obrazem miłości, Mak — sen, lenistwo, nietrwałość, Narcyz — jestem piękna i wiem o tym, Oleander — piękność niebezpieczna, Rumianek — znaczy troskliwość, Rezeda — przyjaźń prawdziwa, Róża biała — niewinna piękność, jestem godną ciebie. znaczy także. że wolę umrzeć, niżli utracić niewinność, Słonecznik — wyniosłość, fałszywe bogactwo, Sosna — pijaństwo. Tulipan — duma, piękność ciała.

Słownik ten, niestety, się nie przyjął. A szkoda. Zupełnie miłe byłyby takie kwiatowe plotki, tyle że w naszych warunkach nieco za kosztowne.

„Zośka" laureatka

Piękna Sophia Loren, zwana przez miliony widzów poufale „Zośką" otrzymała jak wiadomo nagrodę Oscara za najlepszą kreację kobiecą w filmie „La ciociara".

Na zdjęciu: reżyser Carlo Ponti gratuluje swej pięknej żonie nagrody.

„Błękitna maska"

Jubileuszowym przedstawieniem O[illegible]retki Szczecińskiej było wystawienie „Błękitne[illegible]aski" Freda Raymonda w gościnnej inscenizacji i r[illegible]yserii Hansa Salamona z Rostocku. Choreografia Stan[illegible]sław Miszczyk. Na zdjęciu: Ruta Garczyńska i Leszek Adamczyk.

KRZYŻÓWKA

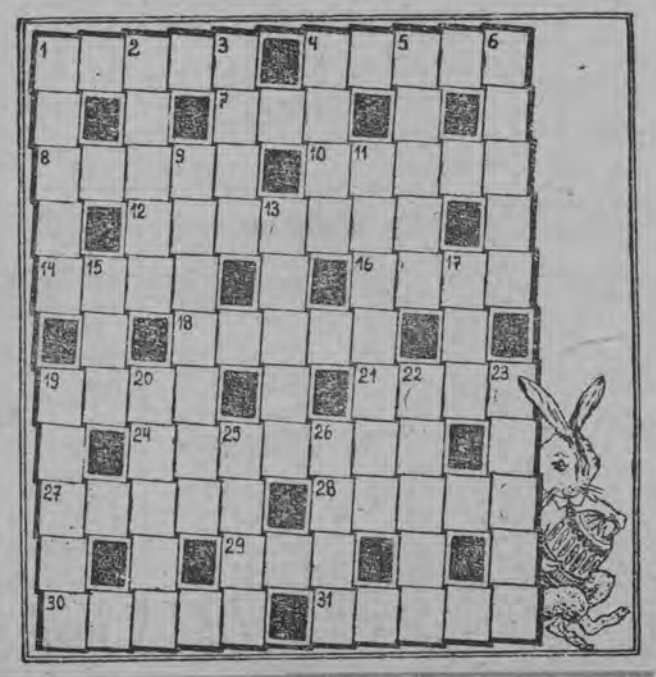

ZNACZENIE WYRAZÓW.

POZIOMO:

1. Nagły upadek, załamanie. 4. Imię męskie. 7. Jednostka pracy. 8. Prawy dopływ Kury. 10. Imię królów i cesarzy niemieckich. 12. Wielkanocna kraszanka. 14. Tłuszcz dorsza. 16. Solowa część opery. 18. Myśliwy beocki lub marka telewizora. 19. Imię naszego wieszcza. 21. Republika nad Tygrysem i Eufratem. 24. Rozległy obszar trawiasty w krajach tropikalnych. 27. Obraz religijny w sztuce wschodniochrześcijańskiej. 28. Podstawowy zespół pracowników danej instytucji. 29. Godowe wycie wilka. 30. Stolica Tybetu. 31 Rodzaj pieśni ludowej o charakterze lirycznym, smutnym.

PIONOWO:

1. Najmniejsza dla danej częstotliwości ilość energii promienistej wypromieniowanej lub pochłoniętej przez atom. 2. Uczta miłości u pierwszych chrześcijan. 3. Zbrodniarz wojenny, osobisty sekretarz a później zastępca Hitlera. 4. Nieodzowny u zwierząt. 5. Nie leczony trwa tydzień, leczony siedem dni. 6. Używana jest w celu odprowadzania wody z dachu. 9. Jego konikiem jest film. 11. Materiał otrzymywany z przędzy. 13. Siostra Balladyny. 15. Pierwiastek promieniotwórczy. 17. Gatunek wierzby. 19. Duch powietrza w „Burzy" Szekspira. 20. Król Indii (273—232) z dynastii Maurja. 22. Miasto powiatowe w województwie kieleckim. 23. Zbiór przedmiotów posiadających wspólną cechę. 25. Naczynie do zupy. 26. Komisariat do spraw bezpieczeństwa i porządku publicznego w ZSRR w latach 1941—46.

Nadesłał MIT

Twist – nie tylko taniec

Od niedawna młode Amerykanki zaczynają lansować modny szczegół pewnej damskiej garderoby, tzw. „twist-majtki". Są to, jak widać na zdjęciu, sięgające kolan, ozdobione koronkami i falbankami kolorowe dessous, jakie można znaleźć w skrzyniach naszych prababek.

Ta nowa moda spotkała się z uznaniem zarówno wśród młodych dziewcząt, jak i ich matek. Jedynie powody uznania są różne. Dziewczęta chętnie kupują „twist-majtki", ponieważ wymaga tego nowa moda, matki — aby zapewnić córkom ciepło. (wp)

Francuski pojazd bez kół

W obozie wojskowym niedaleko Paryża odbył się pokaz pierwszego francuskiego pojazdu bez kół. Pojazd ten nazwany przez Francuzów „Terraplane" porusza się nad powierzchnią ziemi lub wody na wysokości kilkunastu centymetrów. Możliwe jest to dzięki stworzeniu poduszki sprężonego powietrza.

Francus[illegible] „Terraplane" waży 1.5 tony i można nim przewozić ładunki o ciężarze 3,5 tony. Długość pojazdu wynosi 7 m[illegible] szerokość 5 m.